

Tętno chwili. Życie

Życie! Życie jaknajdłuższe! Takie jest skryte, czy jawne marzenie wszystkich niemal ludzi.

— Czegóżbym nie dokonał — myśli niejeden mąż stanu, polityk, generał — gdyby mi było danem żyć jeszcze lat kilkadziesiąt. Nie popełniłbym już napewno tych samych błędów, byłbym o wiele mądrzejszy.

— Bah, co mi po wyroku, po plajcie — rzekłby, marząc o wieku Metuzalema, założyciel dynastji Barmatów. Kilkanaście lat więzienia minęłoby jak jedna chwila, a potem miałbym przed sobą jeszcze całe, długie życie.

Hm, to byłoby zbyt piękne

Czy możliwe? Metuzalema znamy tylko w opracowaniu Bernarda Shaw'a. Oglądaliśmy go tylko na scenie.

A jednak... Oto pisma paryskie donoszą, że dr-owi Jaworskiemu, laborantowi instytutu Pasteur'a, udało się wynaleźć środek, zapobiegający starzeniu się.

Et voila! Wystarczy wstrzyknąć co dwa lata do starzejących się arterji 10 (wyraźnie dziesięć) centylitrów młodej krwi, aby powstrzymać proces obumierania organizmu ludzkiego, aby osiągnąć "gen-darny wiek Metuzalema: 100, 150, 200 lat!

Zdobycy cywilizacji! Postęp nad zwyczajny! Przełom w życiu ludzkości! — tak będą brzmiały zapewne tytuły entuzjastycznych artykułów w prasie całego świata o wynalazku dr-aw Jaworskiego. — Skrajni entuzjaci zechcą może głosić tryumf życia nad śmiercią.

Zastanówmy się jednak nad konsekwencjami istotnego, czy też wyolbrzymionego środka przedłużania życia.

Cóż zyskałby na tem ogół? Czy nie odczułby pewnego rozczarowania po jakimś czasie?

Wyobraźmy sobie, iż wszyscy, którzy będą mogli pozwolić sobie odrzucać na stosowanie eliksiru czarownego, przedłużą swą egzystencję w dystansie stulecia. A więc — Mussolini, Farinacci i im podobni faszyci włoscy będą żyć, perorować, konfiskować i młócić o dobre to lat dłużej, skoro ciężar wieku przestanie być dla nich przeszkodą.

Wyobraźmy sobie dalej Lloyd George'a, który dzięki eliksировi, będzie rozlazał przez 50 choćby lat jeszcze czar swej wymowy pod kopułą Westminsteru... Wyobraźmy sobie czytelników wiedeńskiej „Neue Freie Presse", raczonych przez tyleż lat jeszcze artykułami czarodzieja z nad Tamizy...

Nie przesadzajmy sprawy, ale pewne wątpliwości budzi w nas ów reklamowany cud. Mamy wrażenie, iż ogół, iż ludzkość zbrzydzi sobie wkrótce życie.

No, bo jakże? Dzięki eliksировi doktora Jaworskiego, będzie nam dana rokosz podziwiania przez lat 100 jeszcze, lub więcej talentów L-ya George'a, Asquith'a, Mussoliniego, Trockiego; uszy nasze będzie wciąż poił śpiew Battistiniego, oczy napawać się będą widokiem tańców Karsawinej, lub gry Yvetty Guilbert... W sprawozdaniach sądowych będziemy wciąż czytać o procesach niezrównanych Barmatów, depesze powiadomią nas o powodzeniu 1555-ej mowy Witosy...

Czyż to jest życie?

Czy nerwy ludzkie wytrzymają tę powódź długowieczności?

Tres.

Zamach bombowy na uniwersytet

Teroryści przed sądem warszawskim

(Specjalna służba dyplomatyczna „Głosu Polskiego")

Pod koniec roku 1922-go i w początkach 1923-go opinja zaalarmowana została wieściami o wybuchach bomb w różnych miastach Rzeczypospolitej, bądź też o udaremnieniu już przygotowanych zamachów bombowych przez odkrycie podłożonych pod pewne objekta ładunków wybuchowych. Ofiarą zamachów paść miały lokale P. K. U., mosty i przejazdy kolejowe, a cała akcja sprawiała wrażenie planowej, z góry przygotowanej i kierowanej roboty.

Poszukiwania jednak i dochodzenia ekspozytur śledczych i centralnych agend policji były bezskuteczne. Sprawcy zbrodniczych ataków na ład społeczny pozostawali niewykryci.

W tym stanie rzeczy głośnem echem odbił się wybuch bomby, który w dniu 24 maja 1923 roku nastąpił w jednym z gmachów uniwersytetu warszawskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście. Wybuch zniszczył klatkę schodową, zdemolował lokale „Bratniej Pomocy", poranił dwu znajdujących się obok miejsca wybuchu studentów oraz jedną studentkę i pociągnął za sobą śmierć cennego profesora statystyki dr-aw Romana Orzęckiego, który uległszy ciężkim obrażeniom ciała, zmarł w dni kilka po wybuchu.

Natychmiastowe śledztwo policyjne również pozostało bez rezultatu. Stwierdziło ono tylko, iż wybuch spowodowali nie laicy, a ludzie znający się na rzeczy. Bomba przygotowana była dobrze, posiadała długi lont Bisforda, który, paląc się z szybkością 1 cm. na sekundę, opzwolił podpalającemu go bezpiecznie oddalić się od miejsca wybuchu.

Kto jednak nim był? — Organizatorzy zamachów bombowych zdawali się być tak wzorowo zakonspirowani, że wykrycie ich graniczyło niemal z niemożliwością.

Stało się jednakowoż inaczej. Prawie jednocześnie zaszły dwa fakty, które w konsekwencjach swych doprowadziły do zdemaskowania organizatorów zbrodniczych zamachów.

Badana przez policję mieszkanka górnych pięter gmachu uniwersyteckiego, w którym nastąpił wybuch zeznała, iż w dniu wybuchu, na godzinę mniej - więcej przed nim znajdowała się w klatce schodowej wspomnianego gmachu i zauważyła tam jakiegoś mężczyznę, garbatego, który dwukrotnie raz po raz wchodził do sieni i manipulował chemią przy schodach. Według wszelkich przewidywań ten właśnie tajemniczy garbus podłożył bombę.

W tym też mniej - więcej czasie zgłosił się na policję, do nadkomisarza Piątkiewicza niejaki

Józef Cechnowski i poczynił rewelacyjne wprost zeznania. Przedstawił się jako członek związku zawodowego metalowców i oświadczył, iż należał do „lewego skrzydła" tego związku. Od pewnego jednak czasu — zdaniem Cechnowskiego — w związku tym przejawiać się zaczęła intensywna działalność komunistów, zmierzająca do wywołania rozruchów w państwie. Z tego rodzaju działalnością sumienie Cechnowskiego zrekomo nie mogło się pogodzić i oto postanowił on poinformować policję o planach jacejki bolszewic-

kiej, która miała się zagnieździć w lewicowym, acz jednak dotychczas nie komunistycznym związku. W dalszym ciągu swej spowiedzi Cechnowski wprost zawiadomił komisarza Piątkiewicza, iż wiadomo mu jest o istnieniu tajnej organizacji komunistów - terorystów, pozostając, zdaniem jego, w porozumieniu z komunistyczną partją robotniczą Polski (K.P.R.P.) i korzystając z zasiłków, udzielanych jej przez poselstwo sowieckie w Warszawie. Ta organizacja terorystyczna ma na celu szerzenie dezorganizacji w życiu społecznem Polski drogą organizowania buntów i zamachów bombowych na budynki wojskowe, państwowe i mosty kolejowe na ważniejszych liniach. Na czele organizacji tej stoją dwaj porucznicy armji polskiej Wiczorkiewicz i Bagiński. Pierwszy z nich jest kierownikiem wojskowej szkoły zbrojniczej i dysponując wielkimi ilościami materiałów wybuchowych dostarcza je wspomnianej organizacji. Drugi zaś jest oficerem oddz. II-go sztabu D. O. K. w Krakowie i stamtąd kieruje operacjami bombiarzy. Wykryte w ostatnim czasie zamachy na kilka gmachów P. K. U. — oświadczył dalej Cechnowski — są właśnie dziełem tej organizacji — jemu zaś, polecono organizowanie zamachów takich na terenie Sosnowca. Nie chciał on jednak do tej antypaństwowej i na rzecz obcego mocarstwa prowadzonej roboty przykładać ręki i postanowił całe towarzystwo „wspać". Jako dowód zaś swej prawdomówności, wręczył kom. Piątkiewiczowi otrzymaną od Wiczorkiewicza bombę.

Rzecz prosta, iż policja polityczna zainteresowała się mocno rewelacjami Cechnowskiego i zaliczywszy go w poczet swych konfidentów, poleciła mu udać się do Krakowa w celu śledzenia Bagińskiego, do którego Cechnowski, jako uważany za oddanego sprawcę bombiarza miał dostęp.

Relacjom jednak jego nie uierzono w całej pełni — policja polityczna zwykła z pewną rezerwą odnosić się do tego rodzaju wyznań „mawróconych grzeszników", — i oto w trop za Cechnowskim wysłany został jeden z najzdolniejszych agentów z poleceniem baczniego przyglądania się nowemu konfidentowi. Agent ten zawiązał znajomość, a nawet zażyłą przyjaźń z por. Bagińskim i pod przybraniem nazwiskiem „Wiewiórski", cieszył się zaufaniem w krakowskich kołach wyrotowych do tego stopnia, że ultra - gorliwy Cechnowski denuncjował go nawet w Warszawie i uważał za „jednego z najmniejbezpieczniejszych"... Naturalnie, iż kom. Piątkiewicz był zadowolony ze swego pomysłu „podwójnego śledzenia" i gromadził materiał.

Wreszcie obręcz policyjna zacięsniała się do tego stopnia, że przystąpiono do aresztowań, których rezultatem była znana sprawa Bagińskiego i Wiczorkiewicza, skazanych przez sąd wojskowy na śmierć i utaskawionych następnie przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Działalność jednak krakowska Cechnowskiego i „Wiewiórskiego" doprowadziła do ustalenia, iż jedną ze sprężyn organizacji bombiarzkiej jest „garbus" pewien, jak się okazało pracownik państwowych

zakładów graficznych i student wolnej wszechnicy, Lucjan Maśliński. Pozostawał on w ścisłym kontakcie z niejakim Mieczysławem Karpińskim, stolarzem, już w roku 1920 poszukiwanym przez policję i żandarmerję szpiegiem bolszewickim i Mieczysławem Rotterem, warszawianinem, będącym urzędnikiem poselstwa sowieckiego. Konfident policji, Cechnowski, cieszył się ich zaufaniem, otrzymywał od nich i od Bagińskiego i Wiczorkiewicza pieniądze i bomby, które regularnie dostarczał policji warszawskiej. Pieniądze dostarczał całemu towarzystwu ów właśnie urzędnik poselstwa, Rotter, który był właściwie łącznikiem pomiędzy finansującymi przedsiębiorstwo bombowe bolszewikami i komunistami polskimi. Jedną z bomb Cechnowskiemu doręczonych miała służyć do wyważenia mostu na Dunajcu pod Tarnowem, inna do zburzenia wiaduktu na linii kolejowej Kraków - Skarżysko i t. d. Zamachów tego rodzaju organizowano mnóstwo.

Jednocześnie jednak policja warszawska poczęła się domyślać identityności owego tajemniczego garbuska, zapalającego lont bomby uniwersytecie i owego przyjacielu i kompanu Bagińskiego.

Nie piękna zresztą, ale owocna „działalność" Cechnowskiego i „Wiewiórskiego", którego nazwisko prawdziwe brzmi Marewski — zaczęła domyślać się potwierdzać. Tak nprz. na pogrzebie ofiary wybuchu, prof. dr. Orzęckiego, Cechnowski spotkał Rottera, który rzekł: „No! ta bomba nam się udała!" Owoc był dojrzały — aresztowano Maślińskiego, Karpińskiego i Rottera i oto w dniu wczorajszym wszyscy trzej znaleźli się na ławie oskarżonych pod zarzutem należenia do tajnej organizacji terorystycznej, mającej na celu obalenie istniejącego w państwie ustroju społecznego (art. 126 cz. II K. K.), a Maśliński (garbus) prócz tego z art. 51 i 563 K. K., oskarżony o wywołanie wspólnie z niewykrytym współnikiem znanego wybuchu w gmachu uniwersytetu.

Kompletowi sędziowskiemu — przewodniczy sędzia Kossakowski, oskarża prok. Kowalewski, bronią adwokaci: Fr. Paschalski (Maślińskiego), Leon Berenson (Karpińskiego) i dr. Przeworski (Rottera). Z pośród 58-miu wezwanych do sprawy świadków zbadano pierwszych ośmiu, którzy opisują przebieg i konsekwencje wybuchu. Oskarżeni do winy się nie przyznają.

Pierwszy zeznaje syn zabitego przez wybuch prof. Romana Orzęckiego — prof. Michał Orzęcki. W dniu 24 maja 1923 roku odwiedził on mieszkającego w zabudowaniach uniwersytetu (w zdemolowanym gmachu) ojca swego i po rozmowie na ławeczce przed domem o godz. 9-ej wiecz. udali się na górę do mieszkania. Na schodach poczuli gęsty, gryzący dym — przypuszczając, iż to pożar prof. Michał Orzęcki szybko i obiegł na piętro pragnąc zaalarmować mieszkańców, sędziwy zaś prof. Roman pozostał na dole.

W tym momencie usłyszał świądek niezwykle silną detonację na parterze obok miejsca gdzie znajdował się ojciec. Wybuch pozbawił go na krótką chwilę przytomności, gdy ocknął się — nie mógł zejść

Opieka nad niemowlęciem

Prawa i obowiązki mamki

WARSZAWA, 3 lutego. (Pat). W dniu 16 ub. m. odbyła się w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencja z udziałem przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych (gen. dyr. st. zdr.), która miała na celu ustalenie linii wytycznych dla instrukcji do rozporządzenia ministra pracy i opieki społecznej z dn. 14 października 1924 r., wydanego w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, w sprawie praw i obowiązków kobiet, karmiących obce niemowlęta. Rozporządzenie to reguluje przyjmowanie karmicielek do domu, powierzenie do domu karmicielek niemowląt, oraz sprawy sztucznego karmienia. Rozporządzenie wymaga świadectwa lekarskiego, bez którego karmicielka nie może rozpocząć karmienia dziecka w domu jego rodziców. Natomiast zezwolenie władzy sanitarnej jest wymagane przy przyjmowaniu niemowląt do domu przez karmicielki lub kobiety, trudniące się sztucznym karmieniem.

W wyniku obrad konferencji, ministerstwo pracy i opieki społecznej przystąpiło do opracowania szczegółowej instrukcji, do której będą dołączone trzy wzory: 1) wzór dowodu rejestracji świadectwa zdrowia, 2) wzór świadectwa zdrowia i 3) wzór zezwolenia władzy sanitarnej na rozpoczęcie karmienia w domu karmicielki.

Poza tem niemowlęta przyjmowane przez karmicielki, będą podlegały stałej inspekcji władz sanitarnych, względnie wskazanych przez nich stacji opieki. Władze sanitarne powinny czuwać nad warunkami, w jakich się odbywa karmienie w domu karmicielek.

Kronika polityki polskiej

DR. JABŁŃSKI WYJECHAŁ DO BERLINA.

WARSZAWA, 3 lutego. (Pat). Dzisiaj, dnia 3 lutego, wyjechał do Berlina naczelnik wydziału w ministerstwie sprawiedliwości, dr. Włodzimierz Jabłński, celem prowadzenia rokowań z Niemcami w sprawach prawnych. Przedmiotem rokowań będą w szczególności sprawy fideikomisowe, spadkowe, pomocy prawnej w sprawach karnych, oraz wzajemna wymiana ksiąg stanu cywilnego i sposób dalszego ich prowadzenia.

AMBASADOR PANAFIEU W PARYŻU.

PARYŻ, 3 lutego. (Pat). Ambasador francuski w Warszawie Panafieu przybył do Paryża i złożył wczoraj wizytę ambasadorowi Chłapowskiemu, z którym odbył przeszło godzinną naradę.

na dół, gdyż schody były całkowiec zdemolowane. Począł wzywać pomocy przez okno i po chwili już był z pomocą nadbiegłych mieszkańców, straży pożarnej i policji przy ciężko rannym ojcu (obie nogi oderwane). Mieszkający w tymże gmachu świadek Cholewińska i świadek prof. Kos opisują przebieg wybuchu. Prof. dr. Kos nadmieniał, iż woźny uniwersytetu mówił mu po wybuchu, że około godz. 8-ej (wybuch nastąpił o 9-ej wiecz.) widział jakiegoś niespokojnie kręcącego się mężczyznę około gmachu. Niósł on mocno wypchaną tekę. Znajdujący się w chwili wybuchu w sąsiednim lokalu „Bratniej Pomocy" studenci nie nowego do sprawy nie wnoszą. Podobnie i ładujące miejsce wybuchu rzeczoznawca kpt. Zosel — przypuszcza on, iż bomba posiadała bardzo silny ładunek materji kruszącej w ilości najmniej 1 kilograma.

Dzisiaj od godz. 10-ej rano dalszy ciąg rozpraw.

— b —

Dyktator, który jest więźniem swej partji

Mussolini zrozumiał nareszcie, że nie czas na prowadzenie polityki dwuznacznej: z nami lub przeciwko nam, tertium non datur.

W tych słowach określa stanowisko dyktatora i wskazuje mu granice jego władzy miarodajny organ faszystowski „Conquista dello Stato”. A jak gdyby chcąc umotywić swe ultimatum postawione nominalnemu dziś tylko wodzowi faszystów, ten sam dziennik wywodzi zjadliwie:

Mussoliniemu zawsze się wydawało, iż faszyci będą prowadzić politykę mussolinizmu zamiast faszystów. Wydawało mu się, iż będzie mógł kierować dowolnie rewolucją.

Ludził się, myśląc, iż uda mu się złamać jedność partji i skierować ją na fałszywe tory swej własnej polityki. Głęboka pogarda, jaka żywi dla swego otoczenia i dla ludzi, omamiała go, kazała mu uwierzyć w słabość i chwiejność przekonań faszystów, pozwoliła mu wyobrazić ich sobie jako stado baranów, których można zapędzić batem, gdzie się podoba.

Zapomniał zupełnie o tem, że faszyci nie mają żadnych względów dla planów i dążeń jednostek, że gotowi są złamać każdy opór, który stanie im na drodze.

Jest to przekreślenie dotychczasowej polityki rządu i zwrot na prawo; Mussolini, którego polityka i ideologia napiętnowana została tutaj jako odstępstwo od ideałów faszystów, ma wyraźnie wskazać drogę dalszego postępowania: uchylić karku przed żądaniem ekstremistów albo też ustąpić.

Sytuacja obecna we Włoszech wskazuje raczej na przyjęcie przez dyktatora pierwszej alternatywy — ustępliwości wobec ekstremistów. Skrajni faszyci, jak Farinacci lub Rieci, rządzą niepodzielnie i samo władnie w swoich okręgach na wzór kacyków, nie licząc się wcale z dyrektywami rządu. Fala rewizji, aresztowań i konfiskat, która przewalała się niedawno przez całe Włochy, jest dowodem przemożnym wpływu ekstremistów, którzy nie chcą się absolutnie liczyć z t. zw. „normalizacją” faszystów, którą Mussolini próbował ułagodzić opozycję.

Złamaniem się autorytetu i wpływu Mussoliniego datuje się od chwili mordu popełnionego na Matteottim. Ta zbrodnia i jej konsekwencje legły całym swym ciężarem na rządzie i na dyktatorze, który był widomym symbolem faszystów. Chęć pogodzenia wody z ogniem, chęć zadośćuczynienia choć w pewnej mierze opinii publicznej, oraz z drugiej strony konieczność ratowania zagrożonego prestyżu i władzy, zmusiły dyktatora do kroków połowicznych, które nie mogły ani zapobiec powstaniu bloku opozycyjnego, ani też zadowolić skrajnych faszystów.

Powtórzyło się to, co się powtarza często w historii, wódz i dyktator, nie mogąc i nie chcąc wyciągnąć ostatecznych konsekwencji z programu swej partji, został zdystansowany przez skrajnych i z dyktatora stał się biernym wykonawcą nakazów ze strony fanatyków. P.

W PADWIE ZAMKNIĘTO UNIwersytet.

WIEDEN, 3 lutego. (A. W.) — Według doniesień dzienników, w Padwie zamknięto uniwersytet. Powodem były rozruchy, jakie wybuchły pośród studentów.

ZATARG GRECKO-TURECKI

Grożba bojkotu gospodarczego wobec Turcji

LONDYN, 3 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). W angielskich kołach politycznych oświadczają, że Anglja, Francja i Włochy się zgadzają, że należy zawiesić nad Turcją bojkot gospodarczy na wypadek, gdyby Turcja nie załatwiła zatargu z Grecją, w myśl ciążących na niej zobowiązań. Bojkot ten tyczyłby się głównie Konstantynopola.

Pośredniczenie Herriota

PARYŻ, 3 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Herriot przyjął wczoraj po kolei posła tureckiego i greckiego i omawiał z nimi sprawę zatargu grecko-tureckiego. Na Quai d'Orsay oświadczają, że rząd francuski usiłuje doprowadzić do pojednania między Grecją i Turcją. „Eclair” oświadcza, że Herriot namawiał posła tureckiego, aby starał się nakłonić swój rząd do zgodzenia się na interwencję trybunału haskiego.

Dalsze wydalenie księży greckich

LONDYN, 3 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). — Wedle wiadomości, jakie nadeszły z Aten, postanowił rząd turecki wydalić jeszcze 34 księży greckich.

Grecja gotowa nawet na wojnę

LONDYN, 3 lutego. (A. W.) — Według telegramu z Aten, należy się obawiać wybuchu w Grecji ogólnego rokoszu, a to w razie, gdyby sprawa wydalenia patriarchy ekumenicznego nie została pomyślnie załatwiona.

W ten sposób usiłuje się zmusić gabinet do ustąpienia na rzecz rządu wojskowego, którego zwierzchnictwo objąłby gen. Kondelis.

Gen. Kondelis oświadczył już podobno radzie gabinetowej, że Grecja musi się ewentualnie zdecydować na prowadzenie wojny.

PARYŻ, 3 lutego. (A. W.) — Jak donoszą z Aten, grecki minister wojny postanowił podać się do dymisji na wypadek, gdyby rząd grecki nie domagał się przywrócenia do urzędowania patriarchy ekumenicznego.

Byłoby to jedyne zadośćuczynienie dla Grecji, dlatego też od żądania tego Grecja nie powinna odstąpić nawet wobec ewentualnego wybuchu wojny.

PARYŻ, 3 lutego. (A. W.) — Dzienniki greckie podają tekst odpowiedzi dowódców korpusów i załóg fortecznych, na okólnik ministrowi wojny, z zapytaniem o stan wojska i usposobienia, jakie w niem panuje.

Generalowie zgodnie oświadczyli, że armja znajduje się w stanie jaknajlepszym i gotową jest na rozkaz rządu — zapewnić siłą poszanowanie traktatu lozańkiego.

ATENY, 3 lutego. (A. W.) — Jak słyhać, w Atenach odbyły się masowe manifestacje przeciw Turcji.

Burmistrz Aten, a również i inni mówcy, występowali ostro przeciwko rządowi tureckiemu, domagając się obrony honoru narodu.

Rządowi doręczoną została rezolucja, zwracająca się do rządu, które podpisały traktat lozański, by nie dopuścili do znieważenia międzynarodowego aktu. Rezolucja wzywa również rząd grecki, by energicznie domagał się on zadośćuczynienia za zniewagę kościoła i narodu greckiego.

Również we wszystkich miastach prowincjonalnych Grecji odbyły się zgromadzenia protestacyjne.

ATENY, 3 lutego. (Pat.) — Patriarcha ekumeniczny przybył do Salonik, gdzie powitały go władze i liczne delegacje.

Turcja trwa w oporze

PARYŻ, 3 lutego. (Pat.) — Dyrektor departamentu politycznego ministerjum spraw zagranicznych przyjął ambasadora tureckiego w

Paryżu Djevad Beja, który oświadczył mu, że Turcja, wierząc niezłomnie w swe prawo, sprzeciwi się wszelkiej interwencji trybuna-

łu międzynarodowej sprawiedliwości w Hadze w konflikcie tureckim.

O prezydenta rady portu w Gdańsku

Rokowania polsko-gdańskie bez wyniku

GENEWA, 3 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego“). Z dobrego źródła donoszą, że generalny sekretarjat ligi narodów otrzymał dziś pismo wysokiego komisarza w Gdańsku, Mac Donella, który donosi, że rokowania polsko-gdańskie w sprawie prezydenta rady portu w Gdańsku, na miejsce ustępującego płk. Reyniera, pozostały bez wyniku. Mac Donnell oświadcza, że wedle umowy z października 1920 r. liga narodów ma obecnie sama mianować prezydenta rady portu w Gdańsku.

Nowy poseł polski w Moskwie



Nowy poseł Rzplitej polskiej w Moskwie, p. Kętrzyński (z prawej strony), w czasie pierwszej wizyty u komisarza ludowego do spraw zagranicznych, Cziczierina.

Co rząd odpowiada na interpelacje

WOLNO TELEGRAFOWAĆ I TELEFONOWAĆ PO HEBRAJSKU.

WARSZAWA, 3 lutego. (PAT). W odpowiedzi na dwie interpelacje posłów Hartgla i Hellera z koła żydowskiego w sprawie odzrucenia depesz w języku hebrajskim i żydowskim, p. minister prze myśli i handlu przesłał na ręce marszałka sejmu wyjaśnienie, że odmawianie przyjmowania depesz w języku hebrajskim w roku 1924 było zgodne z obciążającymi wówczas przepisami; obecnie sprawa ta rozporządzeniem z 20 grudnia 1924 r. została rozstrzygnięta w kierunku dopuszczenia używalności hebrajszczyzny w depeszach. Natomiast za nieuzasadnione prze pisami trudności, czynione w urzędzie pocztowym w Międzyrzeczu rozmowie telefonicznej w języku hebrajskim względnie żydowskim, pociągnięto winnych funkcjonariuszy do odpowiedzialności.

POWSTRZYMANIE MASOWEGO PRZYJAZDU CHIŃCZYKÓW

WARSZAWA, 3 lutego. (PAT). W odpowiedzi na interpelację posłów związku ludowo-narodowego w sprawie udzielenia około 900 chińczykom wiz na wjazd do Polski minister spraw zagranicznych w piśmie do marszałka sejmu wyjaśnił, co następuje:

Posiadając listy polecające poselstwa chińskiego w Berlinie, konsulat generalny R. P. w Berlinie udzielił obywatelom chińskim na wiosnę 1924 r. 203 wizy — nie zaś 900, jak utrzymują interpelanci, na wjazd do Polski. Tak znaczna ilość chińczyków wjeżdżających do Polski zwróciła uwagę naszego konsulatu, który zażądał dyrektyw od poselstwa R. P. w Berlinie. Jednocześnie ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od ministerstwa spraw wewnętrznych informację o unrawianiu przez chińczyków handlu domokrajnego, oraz o wykroczeniach przeciw obowiązującym obokrajowców przepisom, wobec czego zostało wydane telegraficzne polecenie poselstwu R. P. w Berlinie nieudzielania nadal wiz chińczykom. Ponadto M. S. Z. specjalnym okólnikiem do wszystkich placówek zabroniło chińczykom udzielania wiz bez każdorazowego zezwolenia M. S. Z. do czasu zakończenia odpowiednich rokowań z rządem chińskim.

PRZYPIESZENIE PROCESU „DEUTSCHTUMSBUNDU”

WARSZAWA, 3 lutego. (PAT). W odpowiedzi na interpelację posła Sokolnickiej i tow. w sprawie zwłoki w przeprowadzeniu procesu karnego przeciwko „Deutschtumsbundu”, minister sprawiedliwości Zychliński odpowiedział m. in. że zwłoka ta wywołana została olbrzymią ilością materiału dowodowego, który wymaga specjalnych ekspertyz, a akta śledztwa obejmują kilkanaście olbrzymich tomów. Po ukończeniu ekspertyz nastąpi przesłuchanie obwinionych, co potrwa około 4—5 tygodni. W celu przyspieszenia rozpatrzenia sprawy zostanie wydane polecenie, aby dwóch sędziów, a mianowicie przewodniczący rozprawy i referent, zostali na czas przygotowania się do rozprawy zwolnieni od innych czynności.

Dokąd idzie dusza Gdańska

GDANSK, 3 lutego. (A. W.) — Senator Ziehm, przy wprowadzeniu urzędowania prezydenta sądu, dr. Grusena, przybyłego z Berlina, wypowiedział następujące charakterystyczne zdania:

„Przybyłeś do nas z kraju ojczystego, z kraju, do którego łgniemy całym sercem. Pańskie przybycie jest jedną więcej gwarancją, że łączą nas bliższe stosunki kulturalne”.

W zakończeniu mowy senator Ziehm zaznaczył, że personel sądu, który mu podlega, pochodzi przeważnie z dobrej, pruskiej szkoły.

Słowa Ziehmy są jednym więcej dowodem na to, dokąd idzie dusza Gdańska.

Jak się ułożą stosunki polsko-czeskie?

Specjalny wywiad Korespondenta „Głosu Polskiego”, z postem Rzeczypospolitej w Pradze d-r-em Lasockim

Stosunki handlowe między Polską a Czechosłowacją. — Rokowania o umowę handlową. — Tranzyt czechosłowacki przez Polskę. — Eksport węgla górnośląskiego. — Inne umowy. — Zagadnienia polityczne.

Praga, 2 lutego 1925 r.
Celem otrzymania źródłowych informacji w sprawie toczących się obecnie w Warszawie rokowań handlowych między Polską a Czechosłowacją, korespondent „Głosu Polskiego” zwrócił się do posta nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze d-ra Zygmunta Lasockiego. Pan minister z całą gotowością udzielił swych cennych uwag, które podajemy poniżej:

Czechosłowacja i Polska są krajami, które w wielu wypadkach wzajemnie się pod względem ekonomicznym uzupełniają. Żywe stosunki handlowe pomiędzy nimi leżą zatem w interesie obu państw, gdyż mogą w znacznej mierze przyczynić się do uzdrowienia gospodarczego obu sąsiadów.

Dotychczasowy stan nie był zadowalniający, ponieważ brak umowy handlowej utrudniał znacznie wymianę towarów. Toczące się obecnie rokowania o umowę handlową mają na celu uzyskanie szczegółowych danych, dotyczących handlu pomiędzy obu państwami, zszeregowanie ich i ujęcie w formę obopólnego porozumienia. Praca ta uciążliwa i żmudna. Chodzi bowiem nie tylko o uzgodnienie stanowisk obu delegacji, ale i o należyte uwzględnienie postulatów poszczególnych gałęzi i rolnictwa w projektach każdej strony osobno. Spodziewać się jednak należy, że rokowania zostaną w niedługim czasie zakończone.

Kwestią niemniej ważną, niż wymiana towarów pomiędzy Polską a Czechosłowacją, jest sprawa tranzytu towarów czechosłowackich przez Polskę na wschód, a polskich przez Czechosłowację do państw zachodnich i południowych. Sprawa nader ważna dla nas jest sprawa eksportu węgla górnośląskiego. Delegacja nasza żąda podwyższenia kontyngentu węgla polskiego, importowanego do Czechosłowacji, tudzież obniżenia taryf przewozowych dla węgla polskiego, przeznaczonego dla Austrii i Węgier i t. d. Obie te sprawy należą do najtrudniejszych, gdyż czynniki czeskie dowodzą, iż przyjęcie postulatów polskich, wywołałoby kryzys węglowy w Czechosłowacji i pociągnęłoby za sobą wzrost bezrobocia. W obecnym stadium rokowań jest jednakże nadzieja kompromisowego załatwienia sprawy.

Cały kompleks spraw polsko-czechosłowackich, mający być poruszony przy rokowaniach, obejmuje około 20 umów. Niektóre z nich nie będą wymagały dłuższych pertraktacji, inne natomiast zajmą dłuższy okres czasu. M. in. poza umową handlową przewidywane są umowy o wzajemnej pomocy prawnej — co do której już zostały rozpoczęte rokowania, — umowa sanitarna, o opiece społecznej i ochronie pracy, o ruchu graficznym, weterynaryjnym, finansowym, pocztowym i t. d.

Rzecz jasną jest, iż dla ostatecznego uregulowania stosunków wzaajemnych trzeba będzie poruszyć niektóre zagadnienia natury politycznej. Co do ogółu zagadnień, które mają być uregulowane pomiędzy Polską a Czechosłowacją, porozumieć się już bezpośrednio minister spraw zagranicznych p. Skrzyński z czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych p. Beneszem. Poglądy swoje na te sprawy obaj ministrowie wyrazili w swoich przemówieniach parlamentarnych. Mogę jedynie dodać, że z obu stron daje się zauważyć dobrą wolę i chęć doprowadzenia do porozumienia, tak że można się spodziewać, iż w czasie najbliższym stosunki polsko-czeskie wejdą nareszcie na normalne tory owocnej współpracy.

A. B.

Socjaliści francuscy przeciw ambasadzie przy Watykanie

Za przedstawicielem Lotaryngji warunkowo. Leo Blum przeciw okupacji Nadrenji i zagłębia Ruhry

PARYŻ, 3 lutego. (Własna służba telegraficzna „Głosu Polskiego”). Dziś przed południem toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad stanowiskiem Francji wobec Watykanu.

W dyskusji zabrał głos przywódca socjalistów, Leo Blum, oświadczając, że socjaliści są stanowczo przeciwko ambasadzie francuskiej przy Watykanie. Socjaliści szli do wyborów pod hasłem „przeciw Watykanowi”, wobec czego muszą i teraz w izbie tę zasadę przeprowadzić. Izba mimo wszystko przyznała kredyt w wysokości 58 tysięcy franków dla przedstawiciela Lotaryngji przy Watykanie. Socjaliści wstrzymują się od głosowania nad tym kredytem. Jeśliby jednak Herriot postawił w tej sprawie kwestję zaufania, wówczas stawiają mu socjaliści swoje głosy do dyspozycji.

Wielkie zdumienie wywołało stanowisko komunistów, którzy oświadczyli, że w razie głosowania nad votum zaufania, również i oni oddadzą swoje głosy na Herriota.

Także i na popołudniowym posiedzeniu przemawiał Leo Blum. Mową jego przerywali ustawicznie deputowani prawicy. Blum próbował mimo to mówić, hałas rósł jednak z minuty na minutę, tak że musiał w końcu zejść z trybuny, posiedzenie zaś zostało na godzinę przerwane. Po podjęciu posiedzenia przemawiał dalej Blum, który oświadczył, że socjaliści bardzo żałują, że Herriot nie znalazł żadnych innych kroków dla zapewnienia bezpieczeństwa Francji, jak tylko obsadzenie Nadrenji i zagłębia Ruhry. W końcu zapytał Herriota: Jak długo będzie jeszcze trwała okupacja zagłębia Ruhry? Kiedy zamierza rząd ewakuować obsadzone obszary?

Słowa te wywołały w izbie ogromną wrzawę. Herriot odpowiedział mówcy ze swego miejsca, że nie ma nic do dodania do swojej ostatniej mowy w izbie.

Opinia prasy o żądaniu premjera

PARYŻ, 3 lutego. (Pat). Prasa ka Francji przy Watykanie dla dzisiaj, omawiając wczorajszą dyskusję w izbie deputowanych, zaznacza, że żądanie premjera uchwalenia kredytu na utworzenie placówki specjalnego pełnomocnika Francji przy Watykanie dla spraw kościelnych Alzacji i Lotaryngji było dla izby wielką niespodzianką. Posiedzenie zostało zawieszono i w kołach deputowanych toczono ożywioną dyskusję na ten temat, przyczem premier dawał dodatkowe wyjaśnienia. W dniu dzisiejszym izba będzie dyskutowała nad wnioskiem rządowym. Prasa przewiduje, że żądane kredyty niewątpliwie zostaną uchwalone.

Herriot odrzuca napomnienie socjalistów niemieckich

Przeciw rokowaniom z obecnym rządem niemieckim. — Francja nie może czekać na zmianę rządu

BERLIN, 3 lutego. (Wi. sl. telegraficzna „Głosu Polskiego”) — Prawicowe pisma berlińskie donoszą z Paryża, że w departamencie prasowym na Quai d'Orsay oświadczone, jakoby niemieccy socjaliści demokraci złożyli za pośrednictwem swego męża zaufania Herriotowi następujące wyznaczenie: Kierownictwo niemieckiej partji socjalno - demokratycznej byłoby bardzo rozczarowane, gdyby rząd kertelu lewicy wszczął wymianę zdań z obecnym rządem niemieckim w sprawie uregulowania stosunków niemiecko - francuskich, w szczególności w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Ze strony francuskiej oświadcza no, że w rokowaniach z rządem niemieckim chodziłoby tylko o zagadnienia bieżące. Francja nie może czekać na zmianę rządu w Niemczech. Ponadto stanowisko rządu paryskiego jest dostatecznie znane i nie zostałoby zmienione, gdyby na miejscu obecnego rządu berlińskiego znajdował się inny rząd.

Lewica sejmu przeciwko senatowi

Losy ustawy o kwaterunku wojska

Sejm będzie obradował 10 b. m.

WARSZAWA, 3 lutego. Specjalna służba polityczna „Gł. Polskiego”).

Dziś odbyło się posiedzenie plenarne senatu. Na ostatnim punkcie porządku dziennego postawiono sprawę ustawy o kwaterunku wojska.

W związku z tem marszałek sejmowy wyznaczył na przyszły wtorek dn. 10 b. m. posiedzenie plenarne sejm, przewidując, że projekt już będzie z senatu gotów i sejm będzie mógł przystąpić do obrad nad zmianami poczynionymi przez senat. Jak dowiadujemy się, w sejmie przewidywana jest w tej sprawie nie tylko większa dyskusja

Wymiana więźniów politycznych

między Polską i sowietami

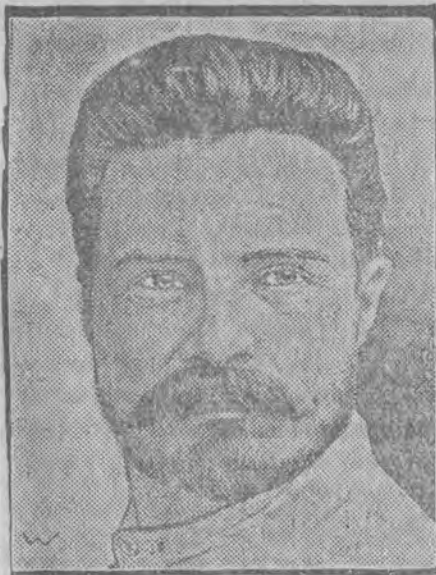
Polska wydała p. Waldenberga. — Wrócili do Polski współtowarzysze arcybiskupa Cieplaka

GDANSK, 3 lutego. (Własna sl. telegr. „Głosu Polskiego”).

Sowiecka „Rosta” w biuletynie z dnia 3 b. m. donosi, że wczoraj na stacji Kołosowo nastąpiła wymiana więźniów. Z więzień polskich dostarczono 58 osób. Z innych źródeł dowiadujemy się, że z więzień sowieckich dostarczono 120 osób w tej liczbie księży, skazanych w procesie arcybiskupa Cieplaka.

Pan Weldenberg, dyrektor de-

Następca Trockiego gen. Frunze.



Jak już donosiliśmy gen. Frunze został mianowany szefem najwyższej rady wojennej armji czerwonej.

Lenin przemawia

RYGA, (Wi. sl. telegr. „Głosu Polskiego”) — Podczas uroczystości leninowskich stacja radiotelegraficzna w Sokolnikach pod Moskwą podała przez radio dwie mowy Lenina, które swego czasu były zarejestrowane na płytach gramofonnych.

Sowiety ratują się przed głodem

GDANSK, 3 lutego. (A. W.) — Donoszą tu z Petersburga, że przybyła tu pierwsza partja mąki zagranicznej, w ilości 150 tysięcy pudów. Sowiety skupują mąkę i zboże na rynkach europejskich, dla zabezpieczenia się przed głodem, który już w wielu miejscowościach się ukazał, a który w wielkich rozmiarach wybuchnie już wczesną wiosną.

Francja zawiniła — Polska również

Tak inspiroje prasa niemiecka

WIEN, 3 lutego. (A. W.) — Dzienniki donoszą, że zmiana w sposobieniu Francji w kołach decydujących, w stosunku do Rosji, nastąpiła po zawarciu ostatniego japońsko - sowieckiego układu. Istnieją podejrzenia, że Rosja dąży do stworzenia przy pomocy Japonii, a następnie również i Niemiec, światowej politycznej konstelacji, skierowanej przeciwko entencie, a zatem przeciwko Francji również.

Jak twierdzi berliński „Zeit” usiłowania skoncentrowania polityki na Wschodzie pochodzą ze strony Polski, która napiera stale na rząd francuski, by zajął wobec Rosji mniej życzliwe niż dotychczas stanowisko.

Liga obejmie kontrolę zbrojeń niemieckich

LONDYN, 3 lutego. (Pat). Na czwartek ubiegłego tygodnia zwołane zostało do Genewy posiedzenie całej doradczej komisji ligi narodów w sprawie zbrojeń. Komisja ta otrzymała polecenie przedstawienia radzie ligi szczegółowo opracowanych projektów przyszłych prac komisji inwestygacyjnej, którą wyłoni liga narodów, a która przejmie dotychczasowe obowiązki międzysojuszniczej komisji kontrolującej stan zbrojeń niemieckich. Jedną z głównych zasad, na których przyszła komisja inwestygacyjna opierać będzie swą działalność, jest zobowiązanie Niemiec poczynienia komisji tej wszelkich ułatwień.

Wznowienie niemiecko-francuskich rokowań

PARYŻ, 3 lutego. (AW). Rokowania francusko-niemieckie rozpoczęły się z dniem dzisiejszym nanowo. Szef delegacji niemieckiej powrócił do Paryża.

Włamywacze na poczcie głównej w Warszawie

Pokusili się na 300.000 zł. — Przeprowadzili dymnikiem w potrzasku

(Informacja własna „Głosu Polskiego“)

Włamywacze po szeregu niepowodzeń, jakich doznali w ostatnich czasach przy rozbijaniu kas prywatnych — postanowili próbować szczęścia w kasach państwowych. Nocy dzisiejszej nastąpiła próba. Włamywacze opracowali plan i zdobywszy wiadomości o umieszczeniu w kasie głównego urzędu pocztowego przy pl. Napoleona nr. 8 sumy z górą 300.000 złotych, przypuścili szturm.

Po północy, zakradłszy się po przez kraty od strony ul. Wareckiej na dziedziniec gmachu poczty głównej, dotarli do okratowanych okien suteryn. Przeciwny kraty opuścili się po umocowanej linie do wnętrza jednej z suteryn. Tu zbliżyli się do prowadzącego aż na zewnątrz gmachu szerokiego dymnika o typie kanałowym. Wcisnęli się do wnętrza otworu znikli, wczolgując się na górne piętra.

Uprzednio włamywacze zdjęli z siebie ubranie, przystępując do pracy boso i w bieliznie.

Wyprawę kanałem odbywano z całym kompletem niezbędnych narzędzi, a więc z łomami, nożycami do cięcia żelaza, korbami do wierceń, z piłkami do cięcia żelaza, z latarkami elektrycznymi, a nawet z materjałem do zasłaniania okien i z teką na umieszczenie pieniędzy.

Po ciężkiej przeprawie, mimo panującej w kanale wysokiej temperatury włamywacze wzniesli się na wysokość I piętra i nagle natrafili na zapórę. Było to okratowanie żelazne. Postanowili zapórę tę usunąć. Zaczęli kratę przepiłowywać.

To stało się momentem zwrotnym w sprzyjającym jak dotąd powodzeniu. Szmer, dochodzący od przepiłowywania dosłyszał wartownik, znajdujący się na korytarzu I piętra gmachu poczty, niejaki Antoni Piotrowski. Aczkolwiek nie mógł dokładnie ustalić skąd szmer pochodzi, lecz nabrawszy przekonania, iż dzieje się coś podejrzanego, co rychlej zawiadomił

o tem za pośrednictwem pocztyljona Sztuki — władze komisariatu X policji.

Niebawem do gmachu nadbiegli czterej policjanci.

Szybko zorientowawszy się, policjanci przystąpili do kontrakcji.

Trzech pozostało na czatach, czwarty zaś, niejaki Puzio, idąc śladem włamywaczy, również rozbraił się i uzbrojony w rewolwer, wszedł także do otworu wentylacyjnego z tą jednak różnicą, że zaczął nie od dołu, lecz od góry. Wkrótce włamywacze, którzy najmniej spodziewali się spotkać kogoś w otworze — znaleźli się jednak oko w oko z człowiekiem, kierującym do nich lufę rewolweru. Ogarnęło ich przerażenie. Bezradność włamywaczy była zupełna, poczuli, że znaleźli się w potrzasku.

Wkrótce potem wszystkich uczestników wyprawy wyprowadzono na zewnątrz wraz z ich narzędziami.

Założono im kajdanki i przeprowadzono do komisariatu. Przy dalszym badaniu sprawy przez komisarza II rejonu Dobieckiego okazało się, że ujęci na gorącym uczynku są to:

35-letni Karol Czajkowski (Marszałkowski nr. 4), podający się za handlowca, a w rzeczywistości znany jeszcze za czasów rosyjskich kasiarz i złodziej kieszonek, karany kilkakrotnie; przed dwoma laty był on właścicielem sklepu z ubraniami dziecięcymi przy ul. Brackiej nr. 12;

46-letni Walery Markowski, właściciel domu przy ul. Nowe Miasto nr. 8, znany włamywacz i kasiarz, karany kilkakrotnie;

23-letni Stanisław Świątłowski, bez zajęcia (Kaliszka nr. 19), nienotowany jeszcze w urzędzie śledczym.

Wszyscy rano odstawieni zostali do urzędu śledczego i osadzeni w więzieniu.

Aresztowano jeszcze czwartego uczestnika Władysława Stalińskiego.

Anglia wobec paktu gwarancyjnego

LONDYN, 3 lutego. (Pat.) — Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph” pisze w sprawie projektu paktu gwarancyjnego między Niemcami i Francją, że koła angielskie uważają za właściwe nie brać udziału w rozpatrywaniu tego rodzaju projektu, dopóki sprawa protokołu genewskiego nie zostanie ostatecznie załatwiona. Równocześnie jednak nie miałyby one nic przeciwko bezpośredniemu komunikowaniu się Francji z Niemcami.

Długi wojenne Włoch

Pytanie sen. Borah'a

LONDYN, 3 lutego. (Własna s. telegraficzna „Głosu Polskiego“) — „Exchange” donosi z Waszyngtonu, że senator Borah zapytał w senacie amerykańskim, czy rząd włoski poczynił jakieś kroki w sprawie zapłacenia Ameryce długów wojennych, które wynoszą miliard 932 milionów 715 tysięcy dolarów.

Pod sąd 4 ostatnich kanclerzy

Tę domaga się Komunisty niemiecki

BERLIN, 3 lutego. (AW). Poseł komunistyczny, Staecker, zażądał wstawienia do porządku dziennego posiedzenia parlamentu dwu wniosków nagłych, z których jeden domagał się stworzenia komisji śledczej co do rozdziału 700 milionów marek odszkodowań dla przemysłu, drugi zaś — postawienia w stan oskarżenia czterech ostatnich kanclerzy Rzeszy, na zasadzie 59 art. konstytucji Rzeszy.

Przesilenie gabinetowe w Prusach trwa

BERLIN, 3 lutego. (Pat). Kwestia utworzenia rządu w Prusach, jak wiadomo, dotychczas nie została jeszcze rozstrzygnięta. Prezydent ministrów Bratu konferował z przywódcami niemieckiej partji ludowej, rokowania te jednak nie doprowadziły do żadnych pozytywnych wyników.

Rozłam wśród faszystów

PARYŻ, 3 lutego. (A. W.) — Poseł Torre i kilku innych faszystów wystąpiło z partji faszystowskiej, by założyć odrębną organizację, pod nazwą partji Fasti di Combattimento.

Organizacja ta rozciąga się tylko na prowincje, w których mają pewien wpływ i posłuch posłowie z nowej frakcji Torre'a.

Posel Torre był na początku istnienia faszystów dyrektorem kolei włoskich, które doprowadził do zupełnego porządku.

Przegrupowania polityczne w Sofji

SOFJA, 3 lutego. (Pat.) — Stronnictwo agrarne wydaje się być w przededniu rozłamu. Przywódcy skrzydła umiarkowanego i byli członkowie komitetu stronnictwa Tomow, Markow i Turlakow zwrócili się z wezwaniem do członków stronnictwa, oświadczając, że na ostatniej sesji naczelnej rady stronnictwa, zwolennicy ścisłej współpracy z komunistami zdołali wziąć górę i dają do przyłączenia stronnictwa do III międzynarodówki.

Wezwanie ostrzega członków partji przed działaniem nowego głównego komitetu.

Odkaszu i przeziębienia używać „p stylk Neo-Valda” wyrobu Laboratorium Chemiczno-Farmaceutyczne.

B. Krogulecki w Warszawie. Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Najwyższy człowiek na świecie



W Berlinie występuje ostatnio datnie swój olbrzymi wzrost, van olbrzym holenderski van Albert, Albert dobrał sobie partnera, którego wzrost wynosi 2 metry i ry robi przy nim wrażenie zabaw-69 centymetrów, nie licząc cylindki i liczy zaledwie 89 cm. wzrostu. Aby bardziej jeszcze urwy-

Z CAŁEJ POLSKI.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

WILNO

Bandyci sowieccy próbują napadać

Na odcinku granicznym w okolicy Klecka banda sowiecka usiłowała przedostać się przez granicę na stronę polską. Posterunek kordony Klecka banda sowiecka usiłowała przedostać się przez granicę bandę do cofnięcia się.

TORUŃ

Napad na strażnika celnego

Na zielonej granicy na prawym brzegu Wisły w okolicy Janowa strażnik celny Skala napadnięty został dnia 28 stycznia na terytorjum polskiem przez Fryderyka Roga, obywatela niemieckiego z Schweinegrube (powiat sztumski), uzbrojonego w nabyty wojskowy pistolet automatyczny. Strażnik Skala, w obronie własnego życia, strzelił do mierzącego doń z pistoletu napastnika. Ciężko rannego zabrali towarzysze na stronę niemiecką jeszcze przed przybyciem polskiego patrolu policyjnego, za wezwaniem przez Skalę. Dochodzenie urzędowe w tej sprawie jest w toku.

Kapitał sowiecki w Polsce

W nowo powstałej spółce „Russpoltorg” sowieci mają poważny udział

Dużą sensacją w kołach finansowo-handlowych Warszawy jest likwidacja wielkiej firmy dla handlu zagranicznego p. n. „Brytopol” i powstanie na jej miejscu nowej spółki akcyjnej, do której wciągnięty został pierwszy w Polsce kapitał rządu sowieckiego.

Jak nas informują, bolszewicki urząd handlu zagranicznego, t. zw. „Wnieszorg”, wstąpił do spółki tej z dużym kapitałem 300.000 dolarów. Spółka przejęła obecnie nazwę „Russpoltorg”.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że jednym z założycieli dawnego „Brytopolu” jest niejaki Fürstenberg, rodzony brat znanego Fürstenberga-Haneckiego, b. posła sowieckiego w Rydze i dygnitarza bolszewickiego.

Ruda żelazna z Rosji

WARSZAWA, 3 lutego. (PAT). W ostatnich czasach wzmogły się znacznie transporty rosyjskiej rudy żelaznej, z której część jest przeznaczoną dla Polski, część dla Niemiec. Przed kilkoma dniami przeszło przez Zdobunów około 110 wagonów rosyjskiej rudy.

Habsburgowie z Żywca zrezygnowali

Arcyksiążę Karol chce wstąpić do armji polskiej

WIEDEN, 3 lutego. (A. W.) — „Abend” donosi, że od kilku dni przebywa we Wiedniu b. arcyksiążę Karol - Albrecht Habsburg, syn arcyksięcia Karola Stefana, właściciela dóbr żywieckich.

Arcyksiążę Karol - Albrecht, wezwany przez policję, przedstawił jej zezwolenie na pobyt w Wiedniu, udzielone mu przez odnośne władze. Karol-Albrecht oświadczył, że ma zamiar wstąpić do armji polskiej, co powinno być dowodem, że zrezygnował ze wszystkich praw i pretensji do tronu Habsburgów, i że zarówno on, jak i jego żona i matka, z którymi przybył do Wiednia, gotowe są powtórzyć tę rezygnację nawet w uroczystej deklaracji wobec rządu austriackiego.

Pierwsza kobieta sędzią w Gdańsku

GDANSK, 3 lutego. (A. W.) W gdańskim sądzie okręgowym objęła urządowanie jako sędzia dr. Anna Kuratowska, żona posła centrowego do Volkstagu. Jest to w gdańskim sądzie okręgowym pierwszy wypadek, by kobieta pełniła obowiązki sędziego.

ŻYCIE STOLICY.

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Spadek kosztów utrzymania o 1,54 proc.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu w dniu 3 lutego 1925 r. ustaliła, iż koszty utrzymania w m. Warszawie w m. styczniu 1925 r. w porównaniu z m. grudniem 1924 r. zmniejszyły się o 1,54 proc.

Z poszczególnych grup zwiększyła grupa mieszkaniowa i świadczeń mieszkaniowych o 18,9 proc., na skutek ustawowego wzrostu komornego i podniesienia przez ma-

gistrat stawki na wywózkę śmieci.

Z pozostałych grup zniżkę wykazały: grupa opałowa o 0,6 proc. i grupa artykułów żywnościowych o 5,1 proc. W tej ostatniej grupie zwyczaję dały jedynie chleb i mąka, jednakże ta zwyczajka została całkowicie zneutralizowana przez znaczny spadek cen większości pozostałych artykułów żywnościowych, szczególnie nabiału.

Amunicja w ubikacjach ogólnych

Niemal codziennie od jakiegoś czasu kroniki policyjne notują fakt znalezienia granatów lub materjałów amunicyjnych w ubikacjach ogólnych różnych domów. Dzisiaj znaleziono np. 2 granaty

rzeczne w ubikacjach domu nr. 38 przy ul. Chłodnej.

Policja polityczna ma dane podejrzewać, że to członkowie komunistycznych „jacejek” ukrywają swe zapasy amunicyj w miejscach sobie wiadomych.

Za zniesławienie i rozsiewanie fałszywych wieści

Wczoraj w sądzie pokoju X okręgu w Warszawie rozpatrywana była sprawa p. Nathala z Kłajpedy, oskarżonego przez b. wicekonsula w Kłajpedzie Kazimierza Malhora o zniesławienie i rozsiewanie fałszywych wieści. Sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych ze względu na jej tło polityczne i powoływanie się oskar-

żonego na jego stosunki z ministerstwem spraw zagranicznych.

W charakterze świadków zeznawali między innymi p. Bertoni, D. Łukasiewicz, konsul Merolinger.

Sąd wydał wyrok, skazujący Nathala na 4 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę.

Trup w biurze przy ul. Marszałkowskiej

Wczoraj około g. 9-ej rano przybyli do zajęć pracownicy biura akc. towarzystwa „Żelazo i Stal”, mieszczącego się w domu nr. 147, przy ulicy Marszałkowskiej uderzeni zostali roznoszącą się po lokalu biura wonią gazu świetlnego.

W jednej z ubikacji natrafiono na pozostającego w stanie bezprzytomnym inkasenta tego biura

25-letniego Henryka Kosibowicza. Wezwano lekarza pogotowia, lecz ten po przybyciu stwierdził zgon wskutek zatrucia gazem.

K. wbrew swym zwyczajom pozostał na noc w biurze. Władze, które przybyły na miejsce, przypuszczają, iż K. popełnił samobójstwo.

Wiadomości wojskowe z całego świata

NIEMCY

Kadry samochodów pancernych.

Wbrew traktatowi wersalskiemu Niemcy mają i przygotowują starannie formacje broni pancernych, ukrywając je konspiracyjnie. Na przykład 3-ci dywizjon samochodowy, który jest oficjalnie jednostką transportową, ma w swych 1 i 2-jej kompaniach po 22 samochody pancerne. Cechy tych samochodów są następujące: silnik 125 M. K., szybkość 90 km.-godz., grubość pancerza 15 mm. (pocisk karabinowy nie zostawia na nim śladu), uzbrojenie — 6 c. k. m. i 1 armata. Oprócz tego zwykłe samochody ciężarowe transportowe są tak przystosowane, iż mogą zabierać każdy po 35 ludzi i 5 c. k. m.; mają one silniki przeważnie „Benz” i „Daimler”, rzadziej „Protos”.

Fotografowanie z powietrza przy pomocy rakiet.

Pewien niemiecki inżynier wynalazł godny uwagi sposób fotografowania z powietrza. Polega on na wyrzuceniu w górę rakiety, która po 8 sekundach, w najwyższym punkcie swego toru, przez działanie specjalnego przyrządu oswobadza spadochron z kamerą fotograficzną o kliszach wymiaru 13 przez 18 cm., którą utrzymuje w nadanym jej położeniu specjalne urządzenie wirowe.

Przy strzale najpierw oswobadza się urządzenie wirowe, a następnie dopiero następuje wyrzucenie samej rakiety pionowo w górę. Odzielenie się spadochronu spowodowane jest raptownym zmniejszeniem się oporu powietrza w najwyższym punkcie toru rakiety. Do obsługi przyrządu potrzeba 2 — 3 ludzi.

(„Militwiss. u. Techn. Mitt.”).

ROSJA

Nowe działko piechoty.

Każdy rosyjski pułk piechoty otrzymał baterję działek piechoty. Są to działka albo systemu Rosenberga albo Maklena. Kaliber obu systemów wynosi 37 mm. Bateria składa się z działek.

Działko Rosenberga jest działem zwykłej konstrukcji; ma ono pancerz grubości 6 — 8 mm., waży 180 kg.; w marszu wozu się je po dwa na jednym wozie, w walce zaś przemieszcza się po 5 ludzi.

Strzela granatami o wadze 512 gramów na odległość 3 km. i kartaczami na 300 m. Najwyższa szybkość strzałów wynosi 8 na minutę. Działko Maklena jest działem

samoczynnym, waży 336 kg. Ładuje się przy pomocy magazynów, zawierających 5 naboji. Szybkość strzałów przy ogniu samoczynnym może osiągać 100 strzałów na minutę.

(„Militwiss. u. Techn. Mitt.”).

Koleje w S. S. S. R.

Od roku 1921 rozpoczęły się roboty odbudowy zniszczonych strategicznych linii kolejowych. W związku z tem z roku na rok zwiększa się budżet komisariatu komunikacji. W roku bieżącym prowadzono roboty nad odbudowaniem następujących linii: 1) Leningrad — Rybińsk, 2) Krasnyj Cholm — Owiniszczew — Suda (ukończenie tej kolei dałoby możliwość utworzenia linii transportowej na północ, dając Moskwie możliwość dostępu do morza Białego z pominięciem Leningradu), 3) Leningrad — Orioł, 4) Okołówka — Szeriechowiczki.

W związku z naprawą kolei park parowozowy w ciągu najbliższych 10 lat ma być doprowadzony do 13640 sztuk drogą remontu parowozów, znajdujących się w zapasie, oraz przez budowę nowych parowozów. Do programu produkcji na rok 1924 włączono budowę 161 nowych parowozów.

Rząd sowieński spodziewa się, że już w roku 1930 koleje osiągną sprawność przedwojenną.

ANGLJA

Ukrywanie dymu okrętowego.

Około 30 lat temu znana firma Sarrow et Co na życzenie wielu rządów rozpoczęła studiować zagadnienie, w jaki sposób można usunąć zdaleka już zdradziecki dym okrętów. Wstęga dymu płynącego okrętu sięga przeciętnie 50 m. wysokości ponad powierzchnię morza, wskutek czego można ustalić jego położenie się już w odległości 25 — 30 km.

Konieczność obrony przed niemieckimi łodziami podwodnymi pobudziła podczas wojny sir Alfreda Sarrow do zajęcia się tą sprawą na nowo. Sądząc z przeprowadzanych prób, tym razem ku końcowi wojny wyniki były dodatnie. Niewidoczność stupa dymu osiągnięta przez odprowadzenie go bokiem burty ku tyłowi przez dwa boczne kanały, odgałęziające się od komina, które można otwierać w razie potrzeby. Do kanałów tych wchodzi powiśnięty tryskający pod wysokim ciśnieniem strumień zimnej wody, której drobniutkie kropelki osiadają na produktach spalania i nietylko porywają je za sobą, lecz

chłodzą również gazy, a przede wszystkim sprawiają, że cała mieszanina staje się ciężką i pozostaje na powierzchni morza.

Wyloty wspomnianych bocznych kanałów należy bardzo starannie dostosować do budowy okrętu. Doświadczenia wykazały, że urządzenia podobne działa sprawnie i ślup dymu istotnie pozostaje na powierzchni morza.

Wobec tego widoczność okrętu zależy od wielkości jego kadłuba, a zatem waha się między 16 — 20 km., co stanowi oczywiście znaczną korzyść.

(„Scientific American”).

Nowe krążowniki.

Stocznia w Portsmouth będzie pierwszą angielską, która ma rozpocząć po wojnie budowę 5 nowych krążowników pancernych, których cechy i plany trzymane są w ścisłej tajemnicy. Wiadomo jednak, że będą to jednostki o najwyższej dopuszczalnej według traktatu waszyngtońskiego — pojemności (10 tysięcy ton), o szybkości 34 węzły na godzinę, uzbrojone w 8-calowe działa.

STANY ZJEDNOCZONE

Zapasy helu.

Dr. Richard B. Moor, były szef służby chemicznej wydziału górniczego St. Zjednoczonych stwierdza, że ilość produkowanego rocznie we wszystkich stanach Unji helu oraz posiadany już zapas tego gazu wystarcza do napełnienia i użytkowania w ciągu 5 lat 200 sterowców pojemności „Shenandoan” (70,000 m). Stwierdzenie to godnym jest uwagi dlatego, że jak wiadomo, Ameryka jest prawie jedynym krajem, który, dzięki bogatemu występowaniu helu, może zastąpić służący dotychczas do napełniania sterowców wodór przez szlachetny gaz — hel. Zapewnia to nieocenioną korzyść — bezpieczeństwo przed pożarem i wybuchem.

(„Coast Artillery Journal”).

BELGJA

Militaryzacja straży ogniowych.

Belgijski minister obrony narodowej wniósł do parlamentu projekt ustawy o militaryzacji straży ogniowych, tak zawodowych, jak i ochotniczych.

W motywach projektu minister stwierdza, że straże ogniowe skupiają element energiczny, odważny, dyscyplinarny i przejęty duchem poświęcenia; stanowią więc doskonałą podstawę do stworzenia organizacji wojskowej; trzeba jedynie nadać im jednolitą organizację z zachowaniem zresztą obywatelskiego charakteru straży ogniowych ochotniczych oraz ingerencji władz komunalnych do całości strażackich; jednakże korpus straży ogniowej powinien posiadać regulamin wzorowany na regulaminach wojskowych i uzgodniony z nimi.

Projekt zaprowadza jednolite umundurowanie dla wszystkich straży ogniowych; dotychczasowy miedziany hełm strażacki zostanie zachowany na święta i na parady; do codziennego użytku wprowadzą się hełm okopowy, typu wojskowego, ale wykonany z palonej skóry.

Straże ogniowe mogą być uzbrojone w karabinki kawaleryjskie, karabiny maszynowe i lekkie armaty przeciwlotnicze.

Obowiązki wojskowe straży ogniowych polegałyby na obronie przeciwlotniczej oraz, w razie potrzeby, na rozdzielaniu masek przeciwgazowych pomiędzy ludnością cywilną.

Projekt zaprowadza jednolite umundurowanie dla wszystkich straży ogniowych; dotychczasowy miedziany hełm strażacki zostanie zachowany na święta i na parady; do codziennego użytku wprowadzą się hełm okopowy, typu wojskowego, ale wykonany z palonej skóry.

Straże ogniowe mogą być uzbrojone w karabinki kawaleryjskie, karabiny maszynowe i lekkie armaty przeciwlotnicze.

Obowiązki wojskowe straży ogniowych polegałyby na obronie przeciwlotniczej oraz, w razie potrzeby, na rozdzielaniu masek przeciwgazowych pomiędzy ludnością cywilną.

CZECHOSŁOWACJA

Angielska krytyka wojska czeskosłowackiego.

W prasie angielskiej spotykamy krytykę wojska czeskosłowackiego, a w szczególności: nadmiernie wysokiej jego liczebności pokojowej (150,000 szeregowych, 100 generałów), wielkiego budżetu i rzekomo o wiele gorszego niż w byłym wojsku austriackim obchodzenia się z szeregowymi (liczne bardzo wypadki samobójstw). Na podstawie niemieckich danych wojskowy budżet materiałowy Czechosłowacji na r. b. ma wyglądać następująco: a) artyleria właściwa (działa) — 322 miliony koron czeskich, b) amunicja — 192 mil., c) artyleryjskie oddziały pomiarowe 7,2 mil., d) zakłady artylerji — 28,3 mil., e) szczególne środki uzbrojenia — 11,5 mil., f) badania artyleryjskie 23,5 mil., g) wytwórnia amunicji „Politz” — 45 mil., h) lotnictwo — 105,3 milionów koron czeskich. („Observer”).

Rakiety pozorujące szrapnele.

Podczas ostatnich wielkich manewrów jesiennych czeskosłowacki szeregowość specjalnie urządzenie do uzmysławiania ognia nieprzyjacielskiej artylerji i to nie tylko granatów, lecz i wybuchów szrapneli. Jedno i drugie dało dobre wyniki. „Vojsko Technické Zprawy” podają krótki opis rakiety, pozoru-

jącej szrapnel, dołączając piękne zdjęcia momentu jej wybuchu, podobne do złudzenia do wybuchu szrapnela.

Rakiety te (szrapnelowe rakety) są bardzo proste i tanie.

(„Militwiss. u. Techn. Mitt.”).

FINLANDJA

Fabryka płatowców w Sweaborgu

Fabrykę wybudowano w 1921 r. zatrudnia 220 robotników, z których 40 posiada specjalne wykształcenie w Niemczech. Fabryka wybudowała dotychczas 45 płatowców typu I. W. L.

Fabryka wyrabia obecnie 2 płatowce miesięcznie. W razie potrzeby może zwiększyć produkcję do czterech.

LITWA

Zakup broni angielskiej.

Litwini zawarli umowę z towarzystwem „Export Import Progress” na zakup dla wojska litewskiego 50000 karabinów angielskich, oraz naboji do nich, po 1000 naboji na karabin.

Admirałowie angielscy konferują w Singapurze

LONDYN, 3 lutego (Wł. służba telegr. „Głosu Polsk.”) — Za kilka tygodni odbędzie się w Singapurze konferencja admirałów angielskich dowodzących eskadrami wojennymi na wodach Chin, wschodnich Indji i Australji.

Konferencja ta ma związek z sytuacją polityczną na Dalekym Wschodzie.

PARISSETTE. Dziś otwarcie

Artystycznej Pracowni Kapeluszy
oraz
Salonu Sztuki Stosowanej

Salon zaopatrzony w najlepsze modele kapeluszy, nouveantes. Na otwarcie zapraszają

Toska Griceandlerówna
Ewa Betchatowska.

Przejazd 20, m. 9.

Atelier otwarte od 10—2 i od 4—6 w

FRANCISZEK MOLNAR.

Trzecia szuflada

Szafa, o której będzie mowa w tem opowiadaniu, stała w pokoju pewnej młodej pani. Sporzadzony z drzewa orzechowego sprządzony ten, kształtem swym przypominał raczej kredens. Ponieważ zaś znajdował się w sypialni owej pani, więc z natury rzeczy stracił swe pierwotne przeznaczenie jako kredens i będziemy go też od teraz nazywali szafą.

Dolna część szafy zawierała bieliznę pani; unosił się stamtąd subtelny zapach fiołków, którym przesycona była zazwyczaj atmosfera niewieścich pokoi. Oglądając szafę od dołu do góry, natrafimy kolejno na trzy szuflady, potem na marmurową płytę, na której widnieją pęki zasuszonych kwiatów i zakurzone japońskie filizanki. Na szafie stoi gipsowe popiersie barona Józefa von Göttrös. To było wszystko.

Jak już wiadomo, szafa zawierała trzy szuflady, trzy zupełnie jednakowe szuflady. W lewej szufladzie mieściły się książki stare rachunki, kilka niepotrzebnych guzików i mała szkatułka z ctrynowego drzewa do nici i igieł. To była górna szuflada. W środkowej leżało coś około dwudziestu par noszonych, białych rękawiczek. Czekają tu spokojnie ukryte na ów dzień, kiedy to szal porządkowania ogarnia kobietę i kiedy rozstrzyga się los rękawiczek; je-

dne zostają wyrzucone, inne strzykają w podarunku służąca, kilka wreszcie wybranych posyła się do pralni chemicznej. Taka była zawartość drugiej szuflady. O trzeciej szufladzie nie wiedziałem nic, gdyż była ona stale zamknięta. Możliwe, że wszystko co tu powieszczę, wydaje się śmieszne i drobiazgowo. Konieczność wyliczenia tych wszystkich szczegółów usprawiedliwi koniec opowiadania.

Trzecia szuflada była więc zamknięta i stała bez klucza, podczas gdy obie pozostałe były zawsze otwarte, a klucze tkwiły w zamku. Ta tajemnicza, zamknięta szuflada, była jedyną zamkniętą skrytką w całym pokoju. Szafa z ubraniami była zawsze nawpół otwarta, w obu szufladach komody błyszczały już zdaleka klucze, a szufladka w nocnym stoliku była wogóle pozbawiona zamku i posiadała jedynie drewnianą gałkę, która służyła do wyciągania szufladki. Również szuflada w toalecie stała zawsze otworem. Jednym słowem w pokoju młodej pani wszystko było otwarte z wyjątkiem owej trzeciej szuflady, na której ciemną plamą znaczył się smętny otwór: dziurka od klucza. Przyznaję się, że nieraz przetrząsałem szuflady, szczególnie wtedy, gdy zmuszony byłem czekać w tym pokoju, zanim owa pani powróci z biura do domu. Nie twierdzą bynajmniej, jakoby szperanie po cudzych pokojach było rzeczą ładną lub godną pochwały, ale... jeśli się kocha kobietę, przy-

chodzi nieraz ochota zajrzenia do jej szuflady. Są to częściowo objawy jakiegoś dziwnego fetyszyzmu częściowo ciekawość, powstała na tle zazdrości. W ten sposób poznałem zawartość szuflad, to znaczy tylko tych dwóch otwartych. Przy trzeciej daremnie polamałem sobie paznokcie — nie dała się wysunąć.

Nabardziej gniewało mnie, że nigdzie nie mogłem znaleźć klucza od tej szuflady. Tak, przyznaję to otwarcie: Szukałem tego klucza Pokój był mały, każdy mebel dobrze mi znany, a jednak nadaremnie przetrząsałem wszystko, nigdzie nie mogłem znaleźć klucza. Bez wątpienia pomyślałem, przechowuje w tej szufladzie listy; rzeczy wartościowych bowiem moja przyjaciółka nie posiadała, była uboga — ot sobie przywoła skromna urzędniczką biurowa. Są tam więc z pewnością listy, które przedemną ukrywa, tak z pewnością listy od tego jegomościa w podeszłym wieku, który... Nie, ale to było niemożliwe. Gdy podejrzewałem ją o to, zaprzeczała stanowczo i ze łzami w oczach zwierzyła mi się ze wszystkiego. Tak, ten starszy pan kochał ją naprawdę, ale tylko uczuciem ojcowskim. Jeśli więc tam nie są listy, to musi tam być biżuterja, właśnie od owego pana... Jestem człowiekiem bez czci i honoru, jeśli mogę podejrzewać tę biedną, uczciwą dziewczynę, że ukrywa przedemną jakieś kłoty miłosne, klejnoty lub papiery wartościowe. Przecież wiem dokładnie i widzę jasno, że

kocha tylko mnie jednego i że nie posiada żadnych innych pieniędzy, prócz skromnej pensji. Dobrze. Zgoda. Ale dlaczego w takim razie jest szuflada zamknięta? Dlaczego nie jest otwarta jak inne, lub też dlaczego tamte nie są również zamknięte jak ta trzecia?

Wreszcie przyszło mi któregoś dnia na myśl, że w szufladzie tej przechowuje ona z pewnością swoje papiery i nieco gotówki. Wstąpiłem do niej w swoim dawniejszym podejrzeniu, ale mimo to zapytałem ją pewnego dnia o datę urodzenia.

— 1898 — odparła.

— Czy posiadasz swoją metrykę?

— Oczywiście — odpowiedziała tonem spokojnym bez urazy.

— Pokaż mi ją najdroższa.

Podeszła do pierwszej szuflady, do pierwszej, w której leżały książki i z pod stosu książek wyciągnęła swoją metrykę.

— Tu chowasz swoje papiery? — zapytałem.

— Tak — odparła — tu mam świadectwo ze szkoły handlowej i wszystkie inne papiery.

Przekonałem się, że papiery nie leżały w tajemniczej szufladzie. Pozostały więc tylko pieniądze.

— Czy nie obawiasz się, że ci coś skradną? — spytałem.

— Roześmiała się głośno.

— Na cóż się może to komu przydać?

— Ale pieniądze chyba trzymasz pod kluczem...?

— Nie. Pieniądże oddaję na przechowanie mojej gospodyni.

— Zimny dreszcz wstrząsnął mną.

Ze wspomnień niedawnej przeszłości

Jak podróżował car Mikołaj II-gi

I.

Pociągi dworskie.

Po katastrofie kolejowej przy stacji Borki, która zdarzyła się w r. 1887 i wywołana była przez bombę, którą w postaci formy do lodów wstawił do wagonu kuchennego kuchcik dworski, car utracił resztę zaufania do swych „wiernopoddanych”. Poza rozległymi środkami ostrożności, stosowanymi przy każdej styczności członków rodziny panującej z ludem, zwrócono szczególną uwagę na zabezpieczenie „drogocennego życia monarchy” podczas jego podróży. — Skonstruowano 2 specjalne dworskie pociągi o zupełnie jednakowym wyglądzie zewnętrznym, różniące się jedynie buksami, które w jednym były mosiężne, a w drugim niklowane. Pociągi te miały nazwy: „lit. A.” i „lit. B.”

W razie podróży cara, puszczano obydwa pociągi z przerwą dwugodzinną, lecz oprócz wtajemniczonych nikt nie wiedział, w którym z nich jedzie car i jego rodzina. Wewnętrzne urządzenie tych pociągów było luksusowe pod każdym względem. Adamaszkowe obicia, cenne boazerje, perskie dywany, brzozy i t. d. ozdabiały salon, jadalnię, palarnię, bibliotekę, gabinet, buduary i sypialnie wagonowe. Łóżka w sypialniach były zawieszane na sprężynowych sznurach, przymocowanych do sufitu, co usunęło najgłośniejszy wstrząs. Łazienka, toalety i kuchnia odpowiadały wszelkim wymaganiom nowoczesnego komfortu.

Pociąg był zaopatrzony w skomplikowaną wentylację, irygację dachów w razie upałów i t. p. Dla zapewnienia bezpieczeństwa, oprócz automatycznych hamulców, urządzona była tarcaza ze wskazówkami, umożliwiająca w każdej chwili kontrolę biegu. Wszystkie wagony były zbudowane ze szwajcarskich stalowych płyt pancernych, a spód składał się z szyn zalanych ołowiem i spoczywał na wózkach pulmanowskich. Okna posiadały misterne żaluzje z kutej stali, ozdobione koronkowymi wycieczkami. — Po zapuszczeniu tych żaluzji, pociąg był najzupełniej zabezpieczony od strzałów i wybuchów, gdyż nawet eksplozja najwyższej obsuniętych wagonów na plant

Wskutek niezwykłego ciężaru, do pociągów musiano używać po dwie lokomotywy najsilniejszego typu „Compound”, a każdy przejazd dworskiego pociągu wymagał

natychniastowego uporządkowania rozklekotanego toru.

Był jeszcze jeden pociąg starszego typu, nabyty we Francji po Napoleonie III, używany głównie do przejazdów między Skierniewicami i innymi rezydencjami carskimi w Polsce. Pociąg ten stał się stałym elementem na stacji Skierniewice, w oddzielnej remizie, pod ochroną warty wojskowej. Ochrona ta była tak ścisła, że nawet zarządzający pociągiem, inż. Teichman, miał dostęp do niego utrudniony, a skutek był ten, że całe urządzenie wewnętrzne zostało stoczone przez môle i robaki.

II.

Regulaminy podróży i jej zabezpieczenie.

Przepisy, dotyczące bezpieczeństwa dworskich pociągów, zawarte były w ściśle poufnej instrukcji, zatytułowanej: porządek ochrony torów kolejowych podczas przejazdu pociągów nadzwyczajnej ważności — tak bowiem mianowano oficjalnie pociągi carskie. „Ochrona” ta składała się z pięciu linii:

Pierwsza — wojsko, bezpośrednio pilnującego toru i postawione przy każdym zakręcie, budynku, moście, przy każdej bocznicy, zwrotnicy i t. d.

Druga — żandarmeria kolejowa i 1-szy pułk kolejowy, które obsadzały wszystkie stacje, pompy, magazyny, przejazdy i t. d., śledząc wszystkich, znajdujących się na terenie kolei.

Trzecia — straż ziemna i policja, które inwigilowały przestrzeń pomiędzy plantem a t. zw. pasem wywłaszczenia.

Czwarta — lotne patrole kawalerji i kozaków, które przesuwały się między granicą pasa wywłaszczenia a okolicznymi osiedlami, badając przejezdnych i przechodniów.

Piąta — soltysi i wybrani wśród ludności wartownicy, odpowiedzialni za ludność swych wiosek i obowiązani zatrzymywać każdego przybysza z innych stron.

Pozatem na stacjach, gdzie był wyznaczony postój, grasowała cała armia szpicliów i agentów ochrony politycznej. Zgraja ta pracowała nawet zagranicą, przebiegając się, stosownie do okoliczności, za niemieckich filistrów, włoskich lazzaroni lub bretońskich rybaków, a nawet w swoim czasie zo-

stała srodze poturbowana przez angielskich marynarzy, którzy zde maskowali poprzębianych angiolków — nie rozumiejących ani słowa po angielsku.

Na kilka dni przed ściśle ukrywanym przejazdem, oficerowie żandarmerji i ochrony drobiazgowo badali w pasie kolejowym wszystkie budynki, studnie, mosty i rowy. Władze policyjne i kolejowe otrzymywały wreszcie depeszę ministra dworu: „pociąg nadzwyczajnej ważności przybędzie o godzinie tej a tej”.

Z chwilą tą wszelki ruch na linii zamierał, jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Wszystkie pociągi zatrzymywano w drodze kierując je na tor zapasowy. W osobowych zamykano wszystkie wyjścia na klucz i otaczano je wartą. Spuszczanie okien było surowo zabronione. Wszystkie zwrotnice zamykano łańcuchem z kłódką i plombowano. To samo robiono ze wszystkimi pomieszczeniami, chwilowo nie zajętymi przez ludzi.

Przejsie przez tor, za osobną przepustką, dozwolone było wyłącznie urzędującym funkcjonariuszom. Wywoływało to tragiczne, a nieraz śmieszne zdarzenia. Pewnego razu przygłuchły soltys, chcąc się przedostać do swej wioski, został zastrzelony przez żołnierza, zaś innym razem na stacji. A zamknięto i zaplombowano za wiadomą stacją, który po nie-wczasie udał się do pewnej ubikacji, nie uprzedziwszy o tem żandarmów. Zmuszony był pokutować w zamknięciu przez kilka godzin nim wezwano telefonicznie oficera, który nakładał plomby i posiadał klucze od kłódek.

Nareszcie następował najważniejszy moment: dworski pociąg przelatywał, jak widmo, lub zatrzymywał się, ale wtedy dostęp na stację dla zwykłych śmiertelników był zakazany. Wszczęwładny „ubóstwiany monarcha” przejęty panicznym strachem przed „kochającymi go wiernopoddanymi” zwykle chował się w głębi swojej ruchomej warowni, trwożliwie czekając na wyruszenie w dalszą drogę.

Szalone koszty, jakie wynikały dla ludności z tak urządzanych podróży, dawały jej prawo do przezywania cara „drogim” w dosłownym znaczeniu.

J. A.

167

Czuje, że znowu gubię się w szczegółach. Ale każdy, kto wniknie głębiej w tę sprawę, przynajmniej że to wszystkie nic nie znaczące drobiazgi były dla mnie w danej chwili rzeczą najważniejszą. Życie moje stało się prawdziwą udręką. Wszystkie wieczory spędzałem u niej, ale nigdy nie otworzyła w mojej obecności tajemniczej szuflady. Lecz do rozpaczki doprowadzało mnie, że ilekroć wychodziła z pokoju, aby rozmówić się z praczką lub ze służącą, wyjmowała z całej swobody kluczyk z torebki, i brała go ze sobą pod pozorem otworzenia czegoś w mieszkaniu gospodyni. Wiedziałem do brze, do którego zamku ten kluczyk się nadaje, wiedziałem także, że nie zamyka nic innego na świecie, tylko tę jedną, tę trzecią szufladę.

Muszę zaznaczyć, że nie domyślała się absolutnie niczego i bynajmniej nie zabierała klucza w tym celu, abym nie mógł szperać w jej szufladzie. Zabierała kluczyk kierując się prosto do potworną konsekwencją i przytomnością umysłu właściwą wszystkim kobietom, usiłującym ukryć jakąś brudną tajemnicę przed kochanym mężczyzną. Taki stan rzeczy trwał przez kilka tygodni. Wszystkie moje chytre wybiegi i podstępki okazały się daremne. Naprawdę nastawiałem się do niej — kłuczyk nigdy w te sidła nie wpadł.

Strzegła go z taką prostotą i na krainością, jaka zazwyczaj cechuje tylko kobiety i żołnierzy. Mężczyźni strzegą swej tajemnicy jak

detektywi, używając przebiegłych podstępów. Detektyw czujnie nadśluchuje, podejrzliwie bada i kryje się — żołnierz chodzi obojętnie tam i z powrotem przed kasą skarbową, a jednak kasę tę jest dobrze strzeżoną. Ale idźmy dalej.

Pewnego dnia postanowiłem skończyć z tą bezcelową walką. Doszedłem do przekonania, że ani podstęp, ani wytrwałość na nic się nie zdadzą. Tu mogła zwyciężyć jedynie tylko brutalna przemoc. Zapytałem więc ją zupełnie spokojnie:

— Co przechowujesz w tej szufladzie?

— Nic takiego — rzekła — czy ja wiem?... rękawiczki, stare paski...

— Nie! — zaprzeczyłem głosem podniesionym — w tej szufladzie znajduje się coś innego. Żądam, abys ją natychmiast otworzyła.

Odpowiedziała poprostu i spokojnie:

— Kiedy widzisz, kluczyk mi zginął.

Nie powiedziała „właśnie, że nie otworzę”, lub „to ciębie nie obchodzi”, albo „przysięgam, że nic w tej szufladzie takiego nie ma” — nie, użyła najmocniejszego i najbardziej wyrafinowanego kłamstwa: kluczyk mi zginął!

— W takim razie musisz zaraz posłać po ślusarza — krzyknąłem.

— Dzisiaj? — Wszak jest niedziela.

Był to, trzeba przyznać, dość przekonujący argument. Zaśmiałem się gorzko.

Gdyby tak wczoraj zażądał sprowadzenia ślusarza, miałabyś

inną minę — pomyślałem. Ale tej chwili nawet się nie zaczęła, niła, pewna siebie i mocno przekonana, że dziś jest niedziela, że warsztaty ślusarskie są zamknięte i że tym razem udało jej się, i że miała, jak to się mówi, szczęście.

Rzuciłem się jak szalony na szufladę, tłukłem pięściami i wpijałem się paznokciami w drzewo, ale nic nie pontogło, nie mogłem szuflady otworzyć. Ona patrzyła obojętnie. Nie sprzeciwiała mi się ani jednym słowem, wiedziała dobrze że szafa jest bardzo solidnej roboty. Zwycięstwo było po jej stronie. Robiłem jej tysiączne wyrzuty; przyznaję, że byłem nawet brutalny, ona zaś zalewała się łzami. Wreszcie zerwaliśmy.

Po miesiącu znów się z nią pogodziłem i jak każdy, prawdziwie zazdrosny mężczyzna żalowałem i wstydzilem się tego, co zaszło. Pełen skruchy, całowałem jej czerwone wargi.

Nagle ktoś zadzwonił.

— Przyszła praczka — oznajmiła służąca.

— Za chwilę wrócę — powiedziała wychodząc.

Zauważyłem, że nie wzięła ze sobą i byłem uszczęśliwiony. Powziąłem mocne postanowienie odzwyczajania się wreszcie od szperania w pokoju — bo cóż mnie obchodziła jej przeszłość? Wybaczam jej wszystko, gdyż wiem, że teraz tylko mnie kocha. — Spojrzałem mimowoli badawczo na szufladę.

We wszystkich trzech szufladach błyszczały klucze.

Doroczne Zebranie Ogólne

członków Towarzystwa Gimnazjum im. Orzeszkowej

odbędzie się w lokalu szkolnym (Al. Kościuszki 21), w niedzielę, dnia 15 lutego r. b., o godz. 3 i pół po południu w pierwszym terminie, a w razie nieprzybycia niezbędnej ilości członków odbędzie się tegoż dnia o godz. 4 i pół po południu w drugim terminie bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny:

- 1) Wybór przewodniczącego Ogólnego Zebrania.
- 2) Odczytanie protokołu ostatniego Ogólnego Zebrania.
- 3) Sprawozdania:
 - a) Dyrekcji Gimnazjum,
 - b) Zarządu Towarzystwa,
 - c) Komisji Rewizyjnej.
- 4) Budżet na rok szkolny 19/25.
- 5) Wybory trzech członków Zarządu.
- 6) Wolne wnioski.

ZARZĄD.

Masowe mordowanie dziewcząt

na niemieckim Górnym Śląsku

Ze zwłok dziewczynek robiono konserwy. — Policja niemiecka tuszuje zbrodnię

Do „Kurjera Codziennego” donoszą z Zabrze (Hindenburg) o strasnej zbrodni masowego mordowania dziewcząt w Zabrzu (Hindenburg) na Górnym Śląsku. Zbrodnię tę wykryto znów całkiem przypadkowo. Oto pewien elegancko ubrany jegomość wręczył ładnej dziewczynie, pełniącej obowiązki sklepowej w jednym z tamtejszych magazynów, list z prośbą, aby oddała go pod wskazanym adresem. Za tę usługę dał jej z góry 5 marek. Dziewczyna, ucieszona tak sową nagrodą, poprosiła swego szefa, by pozwolił jej ten list odnieść. Szef kazał sobie list pokazać i podejrzenie jego wzbudziła jedynie niezwykle hojna na dzisiejsze czasy nagroda za odniesienie listu. Otworzył więc list jak najzręcznie, aby nie pozostawić śladów otwarcia i znalazł wewnątrz kartkę „Schon wieder eine”.

Dziewczyna wykonała zlecenie hojnego jegomości, ale jednocześnie przed domem czatowali zawidomieni o podejrzanym liście urzędnicy policji kryminalnej. Ponieważ dziewczyna nie zjawiała się po upływie 20 minut, przeto agenci policji zapukali do mieszkania, gdzie przyjęła ich starsza kobieta zświadczaniem, że do tego mieszkania nikt nie przychodził.

Wobec tego przeprowadzono w mieszkaniu rewizję i zastano tam dwóch elegancko ubranych mężczyzn, a w szafie znaleziono osiem trupów dziewcząt, oraz dziewczynę, wysłaną z listem, silnie zachloroformowaną.

Właśnie w chwili wykrycia tej strasnej zbrodni, przed dom zajechało auto ciężarowe, którego woźnica oświadczył, że przyjechał po odbiór „skrzynki z konserwami”. Jak się zdaje, i w tym wypadku zwłoki mordowanych dziewcząt były istotnie przerabiane na konserwy mięsne, a zatem mieliśmy nowy wypadek niemieckiego ludobójstwa.

Policję tamtejszą oddawna już dziwiło, iż w Zabrzu od dłuższego czasu giną masowo dziewczęta. Obecnie zgłaszają się całe tuziny rodzin ze skargami, że ktoś uprowadził tę czy ową dziewczynę. Jest rzeczą charakterystyczną, że jakkolwiek w jednym z dzienników niemieckich pojawiła się już króciutka notatka o opisanej wyżej zbrodni, to jednak dziennik ten został skonfiskowany i policja niemiecka czyni wszystko, aby zatuzszować sprawę. Takie stanowisko policji oczywiście zachęca tylko ludobójców niemieckich do uprawiania swych dzikich zbrodni.

uważali się za mądrych i chytrych byli zaś tak zręcznie przez całe życie zdradzani.

Natura tak ukształtowała mózg ludzki, że kobieta lepiej potrafi ukrywać, aniżeli mężczyzna szukać i znajdować. A ponieważ domaga się tego prawo natury, więc jest to widocznie dobrze i szczęśliwie.

Wielką plagą życia mężczyzny jest stworzone przez ludzi pojęcie rycerskości. Według zasad tego pojęcia, niewolno mężczyźnie szperać w rzeczach ubóstwianej kobiety. Samo szperanie nie byłoby potępione, ale bezcelowość i bezowocność tego szperania doprowadziły do stworzenia pojęcia rycerskości i galanterji względem kobiet. Nasze oplakane upośledzenie w stosunku do kobiet stworzyło, obyczaj rycerskości. Wolimy się zachować względem kobiet po rycersku, aniżeli im okazać swą słabość. A ponieważ pragnę tu po koniec wyświetlić pewne pojęcie, stwierdzam więc wobec Boga, który z wysoka spoziera dobrotliwym okiem, że postępowanie moje nie było nierycerskie — byłem li tylko zbyt czynnym, spóźnionym męczennikiem, cierpiącym za sprawę która w swej istocie była donkiszoterja.

Lecz czyż jestem temu winien że świat obojętnie przechodzi mimo tej smutnej i poważnej prawdy, która jedynie widnieje w podreczniku „Dobrego tonu” w postaci płaskich szablonowych formułek?

(Mor.)

Stokilkadziesiąt tysięcy złotych

Tyle stracili robotnicy — włóknarze łódzcy, niepracując w dniu 2 lutego

W dniu 2 lutego ruch we fabrykach łódzkich zamarł. Postulując apelowi swoich związków, aniżeli nakazowi prawa, robotnicy w przytłaczającej większości do pracy się nie stawili, przyczem ci z nich, którzy są zatrudnieni przez 6 lub 5 dni w tygodniu, a jest ich przeszło 30.000, dobrowolnie wyrzekli się bezpowrotnie całodziennego zarobku, co dla jednych stanowi 15 proc., dla drugich 20 proc. zarobku tygodniowego.

Samo przez się narzuca się tu wspomnienie tak niedawnego strajku, podjętego i przeprowadzonego pod hasłem niedostateczności zarobków. Walka była ciężka i ostra, i zakończona została przyjęciem arbitrażu, którego orzeczenie podwyższyło zarobki o 10 proc. Zatem robotnicy dla powrotu poniesionej ufraty zarobków każdy dzień strajku muszą opłacić dziewięcioma dniami pracy. Jak z tem pogodzie dobrowolną bezczynnością poniedziałkową, na skutek której luka w bilansie robotniczym wypełniona zostanie jeszcze o 10 dni później? Czy nie byłoby raczej zrozumiałem zadowolenie robotników z tego, iż

nowe prawo umożliwia im szybciej odrobić stratę? Jeżeli nie argumenty natury gospodarczej, to przecież wymowa interesu własnej kieszeni powinna była poprzeć uszanowanie rozporządzenia, wprowadzającego w życie powszechnie stosowany w innych krajach datujący od roku 1911 przepis prawa kanonicznego.

Jedynym tedy smutnym wnioskiem, jaki wyciągnąć się daje z mającego wszystkie cechy masowej demonstracji, przebiegu 1-go skasowanego dnia świątecznego, jest tylko, iż apel do lenistwa jest u nas ciągle jeszcze silniejszy, nie tylko do interesu materialnego jednostek i kraju, ale i od poszanowania prawa i od powszechnego już, zdawałoby się, zrozumienia tezy ujętej przez pana premiera Grabskiego w ostatnim numerze „Przemysłu i Handlu” w słowach następujących:

„Rozwiązanie dzisiejszych trudności leży przede wszystkim w zasadzie: jak najintensywniej i jak najwydatniej pracować, jak najwięcej oszczędzać, jak najracjonalniej gospodarować”.

Sobota w fabryce sztucznego jedwabiu

Na razie ma jeszcze 8 godzin płatnych ale mieć będzie tylko 6

(b) W towarzyskiej fabryce sztucznego jedwabiu wybuchł zatarg na tle podwyżki arbitrażowej oraz wynagrodzenia sobotniego. Mianowicie, fabryka sztucznego jedwabiu bez poprzedniego dwutygodniowego wypowiedzenia płaci w sobotę za 6 godzin pracowniczych, a nie za pełnych 8 godzin.

Ponieważ okazało się, że wypowiedzenia zmiany obliczenia wynagrodzenia w sobotę istotnie nie było, zarząd fabryki zdecydował się wypłacać przez dwa tygodnie pełne dniówki sobotnie.

Ponieważ jednak w fabryce stosuje się wynagrodzenie godzinowe a nie dniówkę, inspektor pracy

stwierdził, że w przyszłości fabryka będzie miała pełne prawo płacić w sobotę tylko za 6 godzin.

Odnosząc do 10-procentowej podwyżki arbitrażowej fabryka kategorycznie odmawia jej zastosowania, motywując to tem, że nie jest członkiem związków przemysłowych, które prowadziły rokowania arbitrażowe i orzeczenie jej nie obowiązuje.

Naskutek tego inspektor pracy orzekł, że w tym wypadku sprawa robotników skazana jest na niepowodzenie. Robotnicy jednak niezadowoleni z tego orzeczenia, zapowiedzieli odwołanie się do ministerstwa pracy.

Pracownicy elektrowni wzbudzają zainteresowanie

Przeprowadza się o nich wywiady

(p) Delegacja pracowników elektrowni łódzkiej w towarzyskim przedstawicielu związków robotniczych zjawiała się wczoraj u pana wojewody Darowskiego i zakomunikowała mu, iż od pewnego czasu pracownicy elektrowni narażeni są na jakieś tajemnicze wywiady, prowadzone przez policję.

Mianowicie, coraz częściej zdarzają się wypadki, że funkcjonariusze policji państwowej odwiedzają mieszkania pracowników elektrow-

ni i na miejscu, u sąsiadów i innych mieszkańców, zbierają dane co do zachowania się pracownika, jego przynależności partyjnej i t. p.

Pan wojewoda okazał zdziwienie, słysząc takie wywody i domagał się podania mu konkretnych faktów. Ponieważ delegaci przytoczyli szereg wypadków, powołując się na różnych świadków, spisany został na miejscu protokół w tej sprawie, a p. wojewoda zarządził dochodzenia.

Państwo nie pamięta o inwalidach

Pamiętać musi o nich społeczeństwo

U nas jest ich przeszło tysiąc

Towarzystwo opieki nad inwalidami przypomina społeczeństwu łódzkiemu, że na terenie Łodzi jest około tysiąca inwalidów wojennych.

Trzeba stwierdzić, że państwo nie daje inwalidom dostatecznego utrzymania — musi je dodać społeczeństwo.

Silniejsi, mniej upośledzeni, sprytniejsi inwalidzi wsiąknęli w ciągu kilku lat pokoju w społeczeństwo zdrowych i pracują na kawałek chleba. Pozostała reszta, to kalecy, epileptycy, nieszcześliwcy beznadziejni, poprostu bez dachu nad głową, bez pożywienia, bez przyszłości — sami ludzie młodzi

Przychodzi im z pomocą tow. opieki nad inwalidami, ale przychodzi o tyle, o ile towarzystwu przyjdzie z pomocą społeczeństwo.

Dlatego towarzystwo prosi gorąco społeczeństwo, by składało ofiary, ofiary jaknajhojniejsze na rzecz inwalidów wojennych.

Towarzystwo prosi, by wszyscy zapisywali się na członków towa-

rzystwa: rzeczywistych lub wspierających, z wkładką 6 zł. względnie 3 zł. rocznie.

Zróbmy przynajmniej tyle, ale zróbmy wszyscy!

Czterej inkasenci chodzą po wyznaczonych im przez zarząd terenach Łodzi; wszyscy mają legitymacje od zarządu, potwierdzone przez komisariat rządu; mają upoważnienie do zjednywania członków, do inkasowania ofiar i składek.

Niech nikt nie odwróci się bez pomocy od pracujących na rzecz tych, którzy walczyli za świętą sprawę, a dziś cierpią niedostatek.

Niebawem (prawdopodobnie w lutym) odbędzie się walne zebranie towarzystwa. Termin zebrania ogłoszony zostanie w prasie.

Spółeczeństwo będzie miało sposobność dowiedzenia się szczegółów dotychczasowej czteroletniej działalności towarzystwa.

Oby tylko więcej, niż w latach poprzednich przybyło ciekawych!

Do świątka!

Pokolenie, które uczy się czytać

Frekwencja dziatwy w szkołach powszechnych

Według danych komisji powszechnego nauczania — wydziału oświaty i kultury, frekwencja dziatwy w szkołach powszechnych miejskich i prywatnych w ciągu grudnia roku ub. przedstawiała się następująco:

Do miejskich szkół powszechnych ogółem uczęszczało 59105 dziatwy (27.336 chłopców i 31.976 dziewcząt), do prywatnych 5096 (4571 chłopców i 525 dziewcząt), czyli łącznie 64.201 dziatwy uczęszcza do normalnych szkół powszechnych (w listopadzie dziatwy było 64.047).

Do polskich miejskich szkół powszechnych uczęszczało 36.143 dziatwy (18.350 chłopców i 17.793 dziewcząt). W tem było 35.467 (17.995 chłopców i 17.472 dziewcząt), katolików, 281 (143 chłopców i 138 dziewcząt), ewangelików 172 (84 chłopców i 88 dziewcząt), żydów oraz 223 (128 chłopców i 95 dziewcząt) innych wyznań. Szkoły polskie posiadały ogółem 866 oddziałów:

107 — I-ych, 139 — II-ich, 171 — III-ich, 176 — IV-ych, 134 — V-ych, 83 — VI-ych i 56 VII-ych.

Niemieckie miejskie szkoły powszechne posiadały 5796 (2876 chłopców i 2920 dziewcząt), dziatwy, w tem było 5049 (2512 chłopców i 2537 dziewcząt), ewangelików, 575 (290 chłopców i 285 dziewcząt) katolików, 25 (13 chłopców i 12 dziewcząt) żydów oraz innych wyznań. Szkoły te posiadały 138 oddziałów, w tem 12 — I, 15 — II, 23 — III, 29 — IV, 26 — V, 19 — VI i 14 — VII-ych.

Do miejskich żydowskich szkół powszechnych uczęszczało 17166 (6110 chłopców i 11056 dziewcząt) dziatwy. Wszyscy wyznania moźeszowego. Oddziałów w tym liczba było czynnych 390, w tem 63 — I, 74 — II, 81 — III, 66 — IV, 48 — V, 35 — VI i 23 — VII-ych.

Do prywatnych szkół powszechnych uczęszczało 5096 (4571 chłopców i 525 dziewcząt) dziatwy. W tem było 117 (98 chłopców i 19 dziewcząt) katolików, 12 (10 chłopców 2 dziewczyny) ewangelików i 4712 (4340 chłopców i 372 dziewcząt) żydów oraz 255 (123 chłopców i 132 dziewcząt) innych wyznań. Szkoły te miały 173 oddziały, w tem 46 — I-ych, 43 — II-ich, 40 — III-ich, 24 — IV-ych, 9 — V-ych, 6 — VI-ych i 5 — VII-ych.

Przez wszystkie instancje

Sprawa żądań lekarzy u ministra pracy

(b) W związku z trwającym zatargiem lekarzy kasy chor. z zarządem kasy, minister pracy Sokal wezwał do Warszawy dyrektora kasy p. Arcta i naczelnego lekarza doktora Kłuszyńskiego, celem odbycia konferencji.

Po powrocie tych panów odbędzie się prawdopodobnie wspólna konferencja dla ostatecznego zlikwidowania zatargu.

Do naśladownictwa

W Sosnowcu zgoda i praca

(b) W Sosnowcu przyznano robotnikom włókienniczym podwyżkę 10-procentową i zapewniono uruchomienie fabryk przez 3 dni w tygodniu.

Tęsamem został zlikwidowany zatarg, który tam trwał.

W Łodzi potaniało

o jeden i ośm setnych procent

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania. Ustalono, że w miesiącu styczniu, w porównaniu z grudniem roku ubiegłego, koszty utrzymania w Łodzi obniżyły się o 1.08 procent.

13 przykazań dla magistratu

Zredagował je związek pracowników instytucji użyteczności publicznej

Magistrat musi je uznać do dnia 6 lutego

(p) W dniu wczorajszym związek pracowników inst. użyt. publ. wysłał do prezydium magistratu memoriał, w którym powołując się na cały szereg redukcji w różnych wydziałach i niezalatwienie wielu postulatów związku domaga się:

1) Ścisłego obliczenia potrąceń za strajk, gdyż magistrat potrącił z zarobków pracownikom za pełne 2 dni strajku, mimo to, iż strajk w instytucjach miejskich trwał wszystkiego 9 i pół godziny.

2) Cofnięcia wymówienia pracy robotnikom warsztatów miejskich, którzy pracują od 3 — 10 lat.

3) Cofnięcia wymówienia pracownikom zakładu kąpielowego przy ul. Szkolnej, gdzie wydz. publ. przeprowadza redukcję z powodu likwidacji zakładu.

4) Cofnięcia wymówienia dwóm pracownikom pralni miejskiej, zwolnionych bez żadnych powodów.

5) Cofnięcia wymówienia pracownikom taniej kuchni nr. 2, gdzie wydział przeprowadza redukcję rzekomo z powodu reorganizacji pracy, gdy tymczasem wydział angażuje nowych pracowników.

6) Cofnięcia wymówienia 2 pracownikom wydz. wodociągów i kanalizacji, zwolnionych z wystąpieniem w strajku powszechnym.

7) Przyjmowania do pracy zredukowanych urzędników, zwolnionych li tylko z powodu redukcji, mimo posiadania przez nich odpowiednich kwalifikacji.

8) Niepomijania związków przy przyjmowaniu rzemieślników i robotników na plantacje miejskie i do robót kanalizacyjnych.

9) Wypłacenia pożyczki w ciągu miesiąca lutego b. r. przynajmniej przez radę miejską.

10) Przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy we wszystkich instytucjach miejskich, dla uniknięcia w przyszłości podobnych zatargów, jak to miało miejsce w wydz. op. społ.

11) Cofnięcia okólnika, w którym magistrat grozi pracownikom ponoszeniem konsekwencji za ewentualny wybuch strajku w instytucjach miejskich.

12) Zaniechania dalszej redukcji w okresie ogólnej stagnacji — i godzącej specjalnie w członków organizacji, gdyż może to pociągnąć za sobą niepożądane skutki, a cała odpowiedzialność spadnie na magistrat (już miały miejsce próby usiłowania samobójstwa zredukowanych przez magistrat pracowników).

13) Wypłacenia odpraw zwolnionym dotychczas pracownikom.

W sprawach powyższych prosimy o zwołanie konferencji do dn. 5 b. m. godz. 13.

W razie nieuczynienia zadość naszej prośbie w terminie wyżej wskazanym związek składa całą odpowiedzialność na magistrat.

Opis memoriału został przesłany do województwa i inspektora pracy.

Fatalna trzynastka

Łódź solidnieje

Ale mimo to każdy trzynasty mieszkaniec jest klientem prokuratora

Według danych, zawartych w publikacjach miejskiego wydziału statystycznego, w ostatnim kwartale ub. roku zanotowano przestępstw:

w październiku	3.605
w listopadzie	3.171
w grudniu	2.962

Na uwagę zasługuje, że liczba przestępstw w miesiąca na miesiąc maleje. Zestawiając cyfry przestępczości, podane wyżej, z podobnymi cyframi z ostatniego kwartału 1923 roku, stwierdzamy również poprawę, wówczas bowiem mieliśmy liczby znacznie wyższe, mianowicie:

w październiku 1923 r.	3.881
w listopadzie 1923 r.	3.622
w grudniu 1923 r.	3.444

Ogółem w ostatnim kwartale 1924 roku ujawniono 9.738 przestępstw, gdy w podobnym czasie ub. roku liczba przestępstw wynosiła 10.947.

Średnia dzienna liczba dokonywanych przestępstw wynosiła w Łodzi w ostatnim kwartale zeszłego roku 106, w ostatnim zaś kwartale 1923 roku — 119.

Corocznie w Łodzi dokonywuje się około 40 tysięcy przestępstw. Jest to cyfra b. wysoka. Weźmy pod uwagę, że Łódź liczy 520 tysięcy mieszkańców, a więc przy supozycji, że liczba przestępstw odpowiada liczbie przestępstw — każdy trzynasty mieszkaniec Łodzi wchodzi w ciągu roku w kolizję z prawem.

= Garaż =

możliwie w śródmieściu poszukiwany.

Oferty pod „30—06“ do administracji „Głosu Polskiego“.

Z powodu zgonu

B. P.

Adolfa Kołtońskiego

ojca naszego Dyrektora Feliksa Kołtońskiego, wyrażamy głębokie współczucie.

Personel Tow. Akc.

„Hirsberg i Birnbaum” w Łodzi.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę naszemu ukochanemu mężowi, ojcu i bratu

b. p. DAWIDOWI FRYSZMANOWI

składamy serdeczne Bóg zapłać. W szczególności dziękujemy pp. Aronowi Czudnowskiemu, Chaimowi Englowi, dr. Wiktorowi Fryszmanowi i Natanowi Konowi.

955-1

Żona, Dzieci i Rodzeństwo.

Nowy falsyfikat biletu 50-złotowego

Nowy typ falsyfikat 50-złotowego biletu wykonany jest na papierze mniej sztywnym i silniej rypsowanym. Kolory farb ciemniejsze i brudne, druk miejscami przerywany.

Rysunki z kompozycji festonowych i martwej natury nie wydają się tak plastycznie, jak na bilecie autentycznym.

STRONA PRZEDNIA.

W medalionie niezadrukowanym wizerunek Tadeusza Kościuszki wykonany znakiem wodnym występuje nagle w postaci plam (łustych, dających się zauważyć na powierzchni papieru).

Druk przerywany w kolorze brudno-fioletowym, podczas gdy druk ten na bilecie autentycznym jest koloru granatowego, wskutek

czego głowa Kościuszki nabiera innego odcienia.

Numeracja i podpisy o słabym tłoku w kolorze szarym, na bilecie zaś autentycznym są koloru czysto czarnego.

STRONA ODWROTNA.

Tło pod tekstem wskutek grubszych i zamazanych linii jest ciemniejsze, druk zaś nierówny, rozlany, w kolorze brudno-fioletowym.

Uchwytnym rysem charakterystycznym są ręczne poprawki subtelnych rysunków tła, zwłaszcza tła portretu na stronie przedniej i orła na stronie odwrotnej.

Orzeł wykonany nieudolnie, cieniowanie poszczególnych piór oraz kadłuba niewyraźne, w kolorze brudno-fioletowym.

Wstyd!

Szczególniejsze przejawy miłości sztuki

Kradzież obrazów w miejskiej galerji

Onegdaj zdarzył się po raz drugi przykry wypadek kradzieży dwu wystawionych prac zw. słuchaczy architektury politechniki warszawskiej, mianowicie szkicu akwarelowego M. Walentynowicza wym. 30 cm. — 30 cm., widok z „Brussy” (Turcja), oraz J. Łukasika akwarelę 30 cm. — 40 cm., przedstawiającą ambonę w Sainte Chapelle w Paryżu. Fakt powyż-

szy świadczy dosadnie o stanie etycznym niektórych osobników, uniemożliwiających organizowanie publicznych wystaw sztuki. Dyrekcja miejskiej galerji zwraca się z prośbą do zwiedzających o pomoc w wysledzeniu sprawców kradzieży, mając już pewne przeszlaki i ostrzega jednocześnie przed zakupem skradzionych akwareli.

Porządkować książki meldunkowe

Kontrola lada chwila

(p) Na skutek zarządzenia władz administracyjnych organa policji państwowej przeprowadzają rewizję ksiąg meldunkowych, dla ustalenia niektórych danych, jakichkolwiek usterek, nakładane będą kary.

Pożądanem jest, by właściciele nieruchomości, względnie odpowiedzialni administratorzy, doprowadzili księgi meldunkowe do porządku, gdyż w razie stwierdzenia jakichkolwiek usterek, nakładane będą kary.

Pożądanem jest, by właściciele

Majster ma prawo do trzymiesięcznego wypowiedzenia

Lecz kwestją jest, kto jest majstrem

Leon Krakowiak pracował w fabryce „A. Piotrowski i S-ka”. Z powodu ogólnego zastoju i braku obstarunków otrzymał dwutygodniowe wypowiedzenie i posadę opuścił. Krakowiak, uważając się za majstra domagał się trzymiesięcznego wypowiedzenia i skierował sprawę na drogę sądową.

Pozwana firma twierdziła, że Krakowiak majstrem nie był, tylko starszym robotnikiem; płacę otrzymywał zależnie od godzin pracy, a dwutygodniowe wypowiedzenie w swoim czasie przyjął.

Wobec tego firma prosiła sąd o nieprzyznanie Krakowiakowi żądanej tytułem odszkodowania sumy 476 zł. 88 gr.

Powód twierdził, że samodzielnie prowadził fabrykę, że pracy wypowiedzanej nie miał, że usiłował

z pracodawcą dojść do porozumienia u inspektora pracy, lecz bezskutecznie. Krakowiak twierdzi, że jest majstrem, któremu należy się trzymiesięczne wypowiedzenie.

Świadkowie zeznali, że powód dawał im towar do roboty, że przyjmował również towar od dostawców, że dawał robotnikom wskazówki, reperował maszyny, administracja nazywała go majstrem, a pozbawiając wypłać robotnikom pensję.

Sąd uznał, że Krakowiak zajmował, wbrew twierdzeniu firmy, kierownicze stanowisko t. j., że istotnie był majstrem, któremu przysługuje wypowiedzenie trzymiesięczne i zasądził na jego rzecz całkowitą sumę 476 zł. 88 gr.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Przeważnie pochmurno, temperatura w pobliżu zera. Miejscami opady. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Mamy już urząd celny

Tylko, że jest on bardzo daleko

W dniu 1 lutego otwarty został przy ul. 28 Pułku strzelców kaniowskich urząd pocztowo-celny, który rozpoczął już swoje czynności. Specjalni urzędnicy celni trudnią się sprawdzaniem i oleniem zawartości przesyłek, nadchodzących do Łodzi z zagranicy.

Zawiedziona nadzieja

Liczone na więcej, niż można otrzymać

Kasa chorych preliminowała na styczeń wpływy ze składek ubezpieczeniowych w wysokości 935 tysięcy złotych. Tymczasem wpłynęło tylko 846.000 złotych, z których 546.000 zł. trzeba było ściągać w drodze egzekucji.

Ponieważ niema nadziei, by w najbliższej przyszłości sytuacja o tyle się poprawiła, by można było liczyć na pełne preliminowane wpływy, zarząd kasy chorych liczy się z tem, że będzie zmuszony zrezygnować z niektórych planów inwestycyjnych.

Wiec bezrobotnych

Odbędzie się dzisiaj w sprawie podwyższenia zapomóg

(p) W lokalu okręgowej komisji związków zawodowych odbędzie się w dniu dzisiejszym wiec bezrobotnych w sprawie podniesienia zapomóg o 10 proc.

Kierownik P. U. P. P. Wróblewski, po powrocie z Warszawy, oświadczył delegacji bezrobotnych, iż zapomogi podwyższone zostaną tylko od raty ostatniej — na co bezrobotni nie chcą się zgodzić, domagając się wypłacenia różnic od dnia 9 grudnia, jako daty, obowiązującej dla podwyżek w przemyśle włókienniczym.

Wypadki

Tragiczne i kryminalne ESENCJA OCTOWA.

(b) Regina Erwatowska, zam. przy ul. Sikawskiej 1, w celu samobójczym, napiła się esencji octowej.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pierwszej pomocy.

TYLE PRACY I NA NIC.

(b) Do składu manufaktury Fajgi Frenkiel przy ul. Zawadzkiej 21, usiłovali dostać się złodzieje przez piwnicę, wybijając otwór w podłodze składu.

Ktoś, przechodząc klatką schodową, spłoszył złodziei i ci, nie ukradłszy, zbiegli.

WDZIĘCZNOŚĆ SYNOWSKA.

(b) Marta Kaluszyńska, Głucha 1, zawiadomiła policję, iż syn jej Władysław, podczas sprzeczki rodzinnej dotkliwie ją pobił.

SPORT.

Nowe władze „Bar-Kochba”

Dnia 1 lutego r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. I. Fryszmana walne doroczne zebranie sekcji piłki nożnej przy Ł. Ż. T. G. S. „Bar-Kochba”.

Po dłuższej i ożywionej dyskusji zostali wybrani do kierownictwa sekcji: 1) Sztrowajs Hilary, 2) Lipszyc Paweł, 3) Cwillich Menek, 4) Lewkowicz Marjan, 5) Altman Mieczysław, 6) Tałowicz Ignacy, 7) Laufer Samuel.

Do sądu koleżeńkiego zostali wybrani pp. dr. Prybulski, Sztrowajs Hilary, Lewkowicz Marjan.

Na kapitana klubowego wybrano p. Ignacego Fryszmana.

NA WADZE TEMIDY.

Zabawa w Strykowie

Rojno, gwarno i wesoło było na sali. Stryków się bawił... Jak przystało na ludzi kulturalnych, strykowiaczy zainaugurowali swą zabawę przedstawieniem miejscowego kółka dramatycznego. Kiedy kurtyna opadła, goście puscili się w tanie, rozpoczynając właściwą zabawę. Bawiono się ochoczo i nie nie maćilo wesołej, beztrudnej atmosfery. Trwało to jednak nie długo. O godzinie pierwszej po północy muzyka przestała grać.

Rozbawionym gościom nie sporo było jednak do domu. Nic więc dziwnego, że nagły „strajk” muzykantów wywarł na nich niezbyt miłe wrażenie, które z wolna przerażało się zaczęło w słuszny żal i rozgoryczenie.

Poczęto interwenjować u organizatorów zabawy.

Nic jednak nie pomogło i muzykanci, spakowawszy swe manatki, zamierzali udać się do domu. W tym momencie jednak z bardziej zapalczym, niejaki Jakub Widawski, postanowił czynnie przeszkodzić zamiarowi „muzyki”. Wkroczył na estradę i w bardzo niewykłintnej formie objawił swą i swych towarzyszwów wolę.

Od słowa do słowa i... awantura gotowa.

Wiadomo jednak, że czelek w zdenerwowaniu czyni niekiedy i głupstwa. Popęłnił je i Widawski, częstując kulakami znajdującęcego się na sali posterunkowego. Za czyn ten odpowiadał wczoraj przed sądem okręgowym.

Na rozprawie jednak Widawski do winy się nie przyznał. Ale że za głupstwa nawet trzeba ponosić odpowiedzialność, w przeprowadzeniu dowodu prawdy wyręczyli oskarżonego świadkowie.

Poszkodowany policjant opisał je szczegółowo przebieg zabawy.

— Około godziny pierwszej — mówi — Widawski skoczył na scenę i chciał bić muzykantów...

Przew.: — Za co?

Św.: — Bo przestał grać. Kiedy zainterwenjowałem, Widawski i derzył mnie, zerwał pas i gwizdek...

Św. Kessler, który na zabawie zabawił gości swą muzyką, opowiada, że na mocy umowy miał grać do dwunastej. Z własnej jednak woli „pracował” o godzinę

dłużej, nie chcąc przerywać gościom wesołej zabawy. Kiedy po godzinie 1-ej odłożył skrzypce, podsądny doskoczył do niego z groźbą: „Graj, bo w trabę dostaniesz...”

Tyle świadkowie oskarżenia. Inaczej nieco zajście oświetlił pozostałi świadkowie.

Św. Jan Jędrzejczak stwierdza np., że na zabawę i przedstawienie obowiązywał jeden bilet. Po przedstawieniu atoli organizatorzy zażądali dopłaty za zabawę. Żądaniem tem goście, rzecz prosta, oburzyli się. Widawski, jako najbardziej od innych energiczny, postawił kwestję jasno i oświadczył: „Albo pieniądze, albo zabawa...”

Kiedy podsądny głośniejsze nic na ten temat się wypowiedział, złapano go i przy pomocy policjanta wciągnięto do ciemnego korytarza, skąd dolatywał krzyk: „ratujcie, bo mnie zabijają...”

Przew.: — Czy świadek prawdę mówi?

Św.: — Tak.

Przewodniczący do św. Kesslera: — Czy św. Jędrzejczak mówi prawdę?

Św. Kessler: — Kłamie.

Św. Jędrzejczak (nieco zmieszany) — Przysięgałem, więc mówię tak, jak było.

Przew.: — Czy świadek nie pił dzisiaj przypadkowo wódki.

Św.: — Nie piłem.

Św. Jaszczak zeznaje, że bójki nie widział, jakkolwiek na zabawie był przez cały czas jej trwania.

Św. Pławski stwierdza, że policjant był trochę „wypitwszy sobie”, a pozbawiony urzędliwej licytacji pozostałej w bufcie wódki. Kiedy się zabawa skończyła, oświadczył on, że jeśli uczestnicy jej dołożą 100 złotych — to muzyka będzie grać dalej... Widawskiego pobito i podarto mu marynarkę.

Tak wyglądała strykowska „zabawa” w świetle zeznań jej uczestników.

Sędzia Zaborowski, rozpatrując sprawę Widawskiego w trybie postępowania uproszczonego, skazał go za zakłócenie spokoju i opór władzy na miesiąc aresztu. Ażeby mu jednak dać możność poskromienia swej energii sędzia zawiesił wykonanie wyroku na przeciąg 3 lat.

Giełda pracy.

POTRZEBNE

sa kobiety do zwyczajnej pracy na dniówkę. Zgłaszać się od 1 i pół do 2 i pół do Adm. „Głosu Pol.”, Piotrkowska 106. 156-1

POTRZEBNY

starszy chłopiec i dziewczyna do posługi na przychodnię. Biuro dzienników W. Gajewskiego, Piotrkowska 103. 977-1

BIURALISTA

z 2-letnią praktyką biurową, piszący biegle na maszynie, poszukuje pracy. Oferty prosię składać do Adm. sub. Z. J., lub Skwerowa 7 od 6 — 7 pp. 971-1

KRAWCOWA

poszukuje szycia w domach prywatnych Główna 32 m. 3. 963-1

MŁODA INTELIGENTNA

panienka, znająca się na gospodarstwie domowym, lubiąca dzieci, z ukończonym kursem kroju i dobrimi świadectwami poszukuje posady do wyręczenia pani domu, ewentualnie do dzieci. Łaskawe oferty do Adm. „Głosu Polskiego” pod „Sierota”. 957-1

Ogrodnik specjalista

Były instruktor ogrodnictwa na okręg łódzki. Przyjmuje zakładanie ogrodów, doprowadzanie zamieszanych do porządku. Przeprowadza wiosenne cięcia drzew w ogródkach przy domach, jlek również udziela porad i obejmuje stałe inspekcje. Adres ul. Sienkiewicza 62 m. 30. Godziny przyjęć od 12 do 1 pp. i od 5 do 7 w. Z. Kaczorowska. 972-7

OSOBA INTELIGENTNA

lat średnich, muzykalna, z konwersacji francuska i niemiecka, przyjmie miejsce na stałe lub na przychodnie do dzieci od lat 6 do 9, może wyręczyć panią domu. Oferty do Administracji gaz. „Głos Polski” dla W. S. 966-2

MANICURE

po 1.20 w perlumerji. Dzieła 40 954-2

SAMODZIELNY

technik dentystryczny poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do Administr. pod sub. „Rauer”. 955-1

POTRZEBNA

na wyjazd krawcowa, mogaca samodzielnie prowadzić magazyn sukien i kostjumów damskich. iWadomość: Wólczajska 117, m. 2. w godz. 2 — 3.

Ofiary

ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „GŁOSU POLSKIEGO”.

Na lotnictwo.

Marianna Gajda 5 zł. 4

Józefa Tomaszewska 5 zł. 5

Na dom sierot, Pólsocna 38.

G. B. 20 zł.

Na czerwony krzyż.

Estera Klajnberg w sprawie Gothańska 50 złotych. 8

Widowiska koncerty i zabawy

Teatr miejski.

Dzisiaj premiera znakomitej krotkowiłki M. Mayo „To moje dziecko”, która zbierała suto żniwo we sołoci na obu półkulach świata i entuzjazmowała niezliczone tłumy żądnych uciech widzów. Iście amerykański, beztrojski humor tej sztuki wywołuje kaskady homerycznego śmiechu, a piekielne tempo i błyskawiczny rozwój akcji porwają najzimniejszych słuchaczy. Reżyseruje p. Tatariewicz. W rolach głównych pp. Morska, Łapińska, Znicz i Krotke.

Jutro i pojutrze „To moje dziecko”.

Teatr popularny.

Dzisiaj w środę po raz ostatni świetna sztuka W. Sieroszewskiego „Bolszewicy”. Dla uprzyśpieszenia najszerszym warstwom robotniczym ujrzeniem tej ciekawej sztuki kierownictwo teatru popularnego zniżyło ceny biletów do połowy.

Jutro ujrzy światło kinkietów arcywesoła krotkowiłka R. Ruszkowskiego p. t. „Wesele Fonsia” z p. A. Góreckim w roli tytułowej. Reżyseruje M. Bielecki.

Koncert Friedmana i Szigetiego.

W poniedziałek, dnia 9 lutego, odbędzie się w Łodzi wielce interesujący koncert, w którym wezmą udział dwaj słynni artyści — Ignacy Friedman i Józef Szigeti. Obaj artyści należą do plejady najwybitniejszych skrzypków współczesnych. Będzie to zatem koncert prawdziwie zasługujący na nazwę „koncertu mistrzowskiego”.

Nie wszystkie teatry świecą pustkami

Teatr popularny robi coraz lepsze interesa

Według danych wydziału oświaty i kultury działalność teatru popularnego przy ul. Ogrodowej w ciągu stycznia r. b. przedstawia się następująco. Wszystkich przedstawięń w okresie sprawozdawczym w teatrze popularnym było 42, w tem 1 premiera („Bolszewicy” — Sieroszewskiego), 32 zwykłych przedstawień, 4 robotnicze oraz 5 uczniowskich. Na całość tych przedstawień złożyły się: „Bolszewicy” — 19 razy, „Sublokatorka” i „Oj mężczyźni” po 8

— Jakie będą motywy

Maskarady Czerwonego Krzyża?

— Ludowe!

Polski czerwony krzyż zawiadamia, że szkoły, które otrzymały list z czerwonego krzyża młodzieży w sprawie przygotowania motywów ludowych na maskaradę proszone są o jaknajrychlejsze przybycie do biura czerwonego krzyża, Piotrkowska 96, pomiędzy 9—3 pp.

Motywy te zostały przygotowane i zaofiarowane przez pana dyrektora galerii miejskiej, Dinstl-Dąbrowę.

Wielki bal nauczycielstwa

Termin nadchodzi

Wielki bal nauczycielstwa, odbyć się mający dnia 8 lutego w sali filharmonii zapowiada się bardzo dobrze. Prócz nauczycielstwa miejscowego wybiera się na tę zabawę również nauczycielstwo z całego województwa i należy się spodziewać, że ta impreza, której dochód przeznaczono na kolonje letnie, znajdzie poparcie u ogółu naszej inteligencji.

W związku z urządzeniem balu odbędzie się dziś w kuratorium o godz. 17-ej po południu ostatnie posiedzenie komitetu pań gospodyń i panów gospodarzy.

razy, oraz „Czartowska ława” — 7 razy. Ogólna frekwencja publiczności wynosiła 11.434 osoby, w tem na premierze 210, na zwykłych — 7.674, robotniczych — 1906, uczniowskich — 1644 osoby. Kilka przedstawień „Bolszewików” odbyło się przy wyprzedanej widowni, przeciętnie na 1 przedstawienie przypadało 272 osoby.

W porównaniu z grudniem, frekwencja publiczności w styczniu wzrosła i 1.084 osób.

się fatalnie na poziomie przedstawień.

Z dalszych cyfr wynika, że Teatr Narodowy przyniesie około pół miliona deficytu (ze względu na koszty związane z nową wystawą), najlepiej zaś, jak się okazało, prosperuje Teatr Letni, który daje 24.000 zł. zysku.

Ostatecznie — referent sformułował swoje wnioski, jak następuje:

- 1) Należy powołać naczelnego dyrektora teatrów, odpowiedzialnego za całość gospodarki.
- 2) Wybudować nowe hale na dekoracje w jednym punkcie miasta, a nie przywozić je, jak obecnie z różnych składów, rozrzuconych po mieście, co powoduje wielkie koszty i niszczy dekoracje.
- 3) Dokonać specjalnej inwentaryzacji miejskiego majątku teatralnego, który przekracza kilkakrotnie roczny budżet stolicy.
- 4) Rozciągnąć ścisłą kontrolę nad magazynami etc. — Komisja zatwierdziła wszystkie wnioski r. Hirsza.

Jak wyglądają kinoteatry Dalekiego Wschodu?

Na ten temat ostatni numer „New York Times” przynosi bardzo ciekawe informacje, które podajemy poniżej w streszczeniu:

W odbudowie Japonii, po ostatnich katastrofach trzęsienia ziemi, zaznaczył się w sposób nader charakterystyczny wpływ europejsko amerykańskiego ducha czasu. Mia nowicie przedewszystkiem zbudowano nowe — kinoteatry. Wystawiono narazie oczywiście przewidywane budynki drewniane, gdyż zarówno Jokohama jak i Tokio, zostaną odbudowane wedle nowych planów, przewidujących sześć lat i domy na modłę amerykańską. Bądź co bądź jest objawem znamienym, że na dotkniętych klęską obszarach jest obecnie czynnych blisko 90 proc. kin z okresu przed trzęsieniem.

Na programach kinoteatrów japońskich figurują przeważnie filmy pochodzenia amerykańskiego. Ponieważ jednak dla umysłowości japońskiej imiona amerykańskich artystów filmowych są zbyt długie, przeto skraca się je w najkomicniejszy nieraz sposób. N. p. Norma i Konstancja Talmadge nazywają się w Japonii „Nor-Tal” i „Kon-Tal”, Chaplin zaś znany jest jedynie jako „Charlie”.

Odpowiednio do pojęć japońskich o czystości, musi każdy gość w przedsiönku kina zdjąć obuwie i wdziać pantofle, dostarczone przez dyrekcję kinoteatru. Schody i wystybul pokryte są matami lub dywanami. W niektórych kinach widzowie siedzą na poduszkach. Obcych „barbarzyńców”, jak europejczyków lub Amerykan, nie zmusza się do zdjęcia obuwia, muszą oni jednak na trzewiki ubrać rodzaj kaloszy sukiennych.

Tytuły angielskie amerykańskich filmów są oczywiście niedostępne dla przeciętnego japończyka. To też w Japonii utrzymuje się jeszcze — zarzucony dawno w Europie — zwyczaj objaśniania filmów. Specjalny „objaśniacz” thomaczy głośno tytuły i napisy, a jeżeli uważa, że nie są one zbyt jasne, wtedy dodaje swoje własne uwagi i dodatki. Często powodzenie filmu zależy od inteligencji „objaśniacza” oraz pomysłowości jego w kierunku zainteresowania widzów i trzymania w napięciu ich uwagi. O ile natomiast interpretacja jego nie zadawalnia publiczności, lub „objaśniacz” ma zbyt cichy głos, albo za dużo popił „saki” (wódka z ryżu), wtedy rozlegają się na sali głośne sykania i inne objawy protestu.

Reklamę kinową uskutecznia się w Japonii w ten sposób, że w dniu świątecznym roznosi się po ulicach przymocowane do długich kijów bambusowych chorągwie, na których umieszczony jest tytuł filmu, spis wykonawców oraz krótka treść. Chorągwie takie są również stale rozpostarte u wejścia do kina.

Filmy amerykańskie opanowały również rynki w Chinach i Indjach angielskich. W obu tych krajach istnieje jednak również rodzima produkcja filmowa, konkurująca skutecznie z inwazją amerykańską. Przeciętny chińczyk woli bowiem filmy chińskie, niż amerykańskie, a również i inne filmy zagraniczne nie przypadają do gustu publiczności tamtejszej. Jednak ilość chińczyków odwiedzających kina, wyświetlające filmy zagraniczne, wzrosła w ostatnich dwu latach z 25 na 60 proc. Należą oni przeważ-

nie do sfer zamożniejszych. To też po programie w tych kinoteatrach widać setki wytwornie ubranych chińczyków odjeżdżających eleganckimi limuzynami.

„Państwo środka” posiada szereg wielkich wytwórni filmowych, do których pchają się — jak i u nas — tysiące aspirantów. Na jedno ogłoszenie, poszukujące artystów filmowych, nadchodzi przeciętnie 5.000 zgłoszeń.

W produkcji indyjskiej największą rolę odgrywają legendarne tematy starohinduskie. Charakterystyką filmów indyjskich jest to, że zdjęcia odbywają się nie na tle budowanych dekoracji, lecz przed płótnami malowanymi. Wiele kinoteatrów indyjskich przeznaczonych jest wyłącznie dla hindusów. Inne znów, zwłaszcza takie, które wyświetlają filmy amerykańskie, rezerwują dla krajowców pewną część widowni. Kobiety indyjskie odwiedzają kina bardzo rzadko. O ile zaś przychodzą do kinoteatru, to zajmują miejsca w osobnych łozach, nakrytych cienkimi zasłonami, które usuwa się „gdy ciemność zapada”.

Na Jawie oddziela się krajowców od obcych w sposób bardzo oryginalny. Mianowicie jawańczycy siedzą z drugiej strony ekranu. Oczywiście obrazy widzą oni mimoto tak samo, jednak tytuły wi-

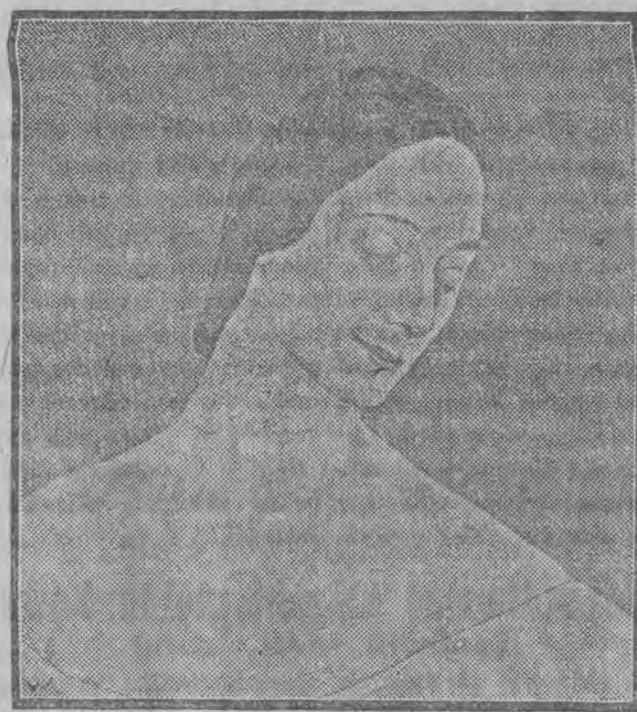
dzają oni odwrotnie, jak w lustrze. Nie robi im to jednak różnicy, bo i tak nie rozumieliby tytułów angielskich lub holenderskich. — Wobec tego orientują się oni wyłącznie samą akcją wyświetlanego filmu. Za to cena wstępu dla krajowców wynosi zwykle jedną trzecią ich dziennego zarobku.

We wszystkich krajach Dalekiego Wschodu istnieje bardzo surowa cenzura filmowa. Niedopuszczalne są m. in. sceny, które przedstawiają rasę białą w sytuacjach poniżających lub mogą w jakikolwiek sposób podrywać autorytet władz, dalej wykluczone są napaady rabunkowe i wogóle sceny brutalne. Również rewolucja i religia należą do tematów drażliwych, na które cenzura zwraca specjalną uwagę.

Na olbrzymim obszarze między Tokio, a Bombajem, liczącym 900 milionów ludności, istnieje obecnie około 2.500 kinoteatrów, czyli w naszych pojęciach niesłychanie mało. Produkcja filmowa, dostosowana do poziomu i upodobań tamtejszych szczepli, mogłaby w krajach tych znaleźć olbrzymie rynki zbytu, o ileby równocześnie postępowała budowa nowych kinoteatrów. Pod tym względem kryją się na Dalekim Wschodzie olbrzymie skarby, czekające na umiejętną eksploatację.

Nowoczesna sztuka portretowania

Portret tancerki Pawłowej, wykonany przez malarza rosyjskiego, Sorina.



Słynna tancerka rosyjska Pawłowa zdecydowała się ostatecznie na porzucenie estrady i powrót do życia prywatnego. Pawłowa zamierza nadać zupełnie inną treść swemu życiu, co najdoskonalej charakteryzuje jej powiedzenie:

„oddawna tęskniłam za własnym mieszkaniem z kuchnią”. Po żegnalnym tournée Pawłowa zamierza poświęcić się wyłącznie swemu życiu, co najdoskonalej charakteryzuje jej powiedzenie: „oddawna tęskniłam za własnym mieszkaniem z kuchnią”.

SALA FILHARMONJI.

WTOREK, d. 10 lutego 1925 r., o g. 8.30 wiecz.
TYLKO JEDEN WIECZOR
— ROSYJSKICH PIESNI —

Wykonawczynie programu:

NADIEŻDA

Plewickaja

Słynna śpiewaczka, znak, odtwórczyni pieśni ludowych
W programie: Ludowe pieśni rosyjskie.

Bilety od 2 zł. do 8 zł. do nabycia w kasie Filharmonij
codziennie od g. 10 i pół do 1 i pół i od 3 i pół do 7 w

Fotografujcie się

tylko w pierwszorzędnym Atelier

A. PIOTROWSKI
Plac Wolności Nr 6.

3 pocztówki, cała figura, 2 złote
1 Foto-Portret duży, z natury
40x50 cm, cała figura, 10 złotych

Zdjęcia wykonuje znany operator
p. Z. RUCHCAR. 002-20
Zakład czynny codz. od 9 r. do 7 wiecz.

Polski przemysł tekstylny



na III Gdańskich Targach Międzynarodowych od 5—8 lutego.

Karty wstępu do nabycia w Warszawie, Wspólna 33 m. 3.

W Łodzi

Akwizycja Ogłoszeń,
Fuchs, Piotrkowska 50
tel. 21-36. 951-

NOWA STRASZNA KŁĘSKA

Katastrofalna haussa na zboże na rynkach światowych jest zapowiedzią nowej potężnej fali drożyzny

Inspirowana przez czynniki rządowe, rozszalała się w prasie wiadomość, że ministerstwo spraw wojсковych postanowiło całe tegoroczne zapotrzebowanie zboża pokryć w drodze zakupów zagranicznych, a to dlatego, aby odciążać rynek wewnętrzny, zmniejszyć popyt i wywołać przez to niżkę cen zboża, a w dalszej konsekwencji cofnięcie się wskaźnika drożyznianego.

Wiadomość ta przeszła jednak bez większego wrażenia nawet w sferach zainteresowanych, to jest w sferach ziemianiskich i na rynku zbożowym.

Wiadomości bowiem, które nadchodzą z zagranicy, z najważniejszych światowych rynków zbożowych w Ameryce i Europie, są tego rodzaju, że rynek polski wobec nich obojętnie zachować się nie będzie mógł, a wobec ich doniosłości taki szczegół, jak postanowienie pokrycia zapotrzebowania wojkowego zagranicą, straci zupełnie przypisywane mu znaczenie.

Na rynkach zagranicznych w Ameryce i Europie od kilku ostatnich dni rozwija się potężna haussa i pędzi notowania zboża, na takie wyżyny, o jakich do niedawna żadna spekulacja nawet marzyć nie śmiała. Haussa ta rozpoczęła się jednocześnie, jakby na komendę, na wszystkich centralnych rynkach zbożowych: w Chicago, w Winnipeg, w Londynie w Budapeszcie, Wiedniu i Pradze.

Oto kilka wiadomości, podanych przez oficjalne źródła:

Londyn: bardzo poważne zaniepokojenie wywołuje tutaj zwyżka cen pszenicy. Wczorajsze notowania (30 stycznia) były najwyższe, jakie osiągnięto w ostatnich 26 latach. Wiadomości z Irlandji brzmią, że w zachodniej i południowej części kraju grozi wprost głód, ponieważ zbiory kartofli, które stanowią główny środek żywności, wypadły bardzo słabo. Rząd irlandzki organizuje akcję ratowniczą i przystępuje do rozdawnictwa racji żywnościowych.

Londyn: Ogólna haussa na pszenicę trwa w dalszym ciągu. Na giełdzie w Winnipeg (Kanada) notowano pszenicę na maj 220 cent. dolarowych. Giełda zbożowa przepełniona była kupcami. Ceny podniosły się o 8.25 centów ponad poziom z dnia poprzedniego, (29 stycznia) i ustaliły się na poziomie 219. Panuje prawdziwa panika, co minutę zrywa się nowa fala spekulacji. Speculanci eksporterzy i agenci różnych europejskich państw i młynów skupują olbrzymie ilości pszenicy.

Na giełdzie w Chicago dokonano olbrzymich transakcji. Najwyższe notowanie, to jest 2 dolary, stanowiło od roku 1898, a właśnie od r. 1888, gdyż rok 1898 był wyjątkiem, najwyższą granicą ceny. Wczoraj, to jest 29 stycznia notowano pszenicę loco z natychmiastową dostawą 220 cent. dolar. W czasie giełdy rozszalała się wiadomość, że agenci węgierscy, egipscy, rosyjscy i bułgarscy zakupują większe partie. Cena wskutek tego podniosła się do 2.58.3-4 dolara.

Londyn: Flower Millerst Association postanowiła podnieść cenę mąki standardowej na 57.6 szyling. dla dystryktu londyńskiego.

a cenę poza 1tym dystryktem o 1 szyling na worku. Około Nowego roku cena za worek wynosiła 38.6 szylinga.

Budapeszt: Pomimo zniesienia ceł zbożowych, zwyżka cen na budapeszteńskiej giełdzie zbożowej trwa w dalszym ciągu. Żyto zyskuje od 5 do 10 tysięcy koron codziennie. Dzisiaj (to jest 31 stycznia) cena doszła do 535 tysięcy koron, cena pszenicy do 640 tysięcy koron za 100 kilogramów.

Praga: Minister rolnictwa dr. Milan Hodža zwołał w dniu 29 stycznia członków komisji cenikowej praskiej giełdy zbożowej i złożył wobec nich następujące oświadczenie:

„Zwyżkę cen, jaką obserwujemy w ostatnich dniach na giełdzie zbożowej, odczuwamy wszyscy, jako bardzo poważną przeszkodę w walce z drożyzną, która jest jednym z najważniejszych zadań naszej polityki gospodarczej i społecznej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że ta zwyżka cen następuje wskutek nacisku wielkich zagranicznych organizacji gospodarczych i handlowych, wobec którego interwencja naszej władzy wykonawczej nie dałaby wzmianki godnego rezultatu, tem mniej, że działa tutaj szereg wywołujących zwyżkę zjawisk, jak np. bardzo wielkie zakupy ze strony rosyjskiej.

W tych warunkach żądam od praskiej giełdy zbożowej, której owocną działalność w zupełności uznaję, by wzięła pod uwagę rządową akcję drożyznianą.

Przedewszystkiem zaś proszę, by komisja cenikowa starała się unicestwić w każdym wypadku manewry nieodpowiedzialnych czynników, które pod ochroną i prestige'em giełdy umieją zdobyć sobie wpływ z niepowetowaną szkodą konsumenta, producenta i moralności handlu.

Nie wątpię, że wszystkie organa giełdowe spełnią ten ważny i obywatelski obowiązek, że wezmą pod uwagę moje wezwanie i upomnienia i przyczynią się do tak koniecznej w obecnej chwili konsolidacji stosunków handlowych”.

Z komentarzy prasy czeskiej wynika, że minister Hodža zdecydowany jest użyć najostrożniejszych środków w walce ze spekulacją zbożową i mączną. Jego oświadczenie — pisze „Prager Tageblatt”, jest nietylko apelem, ale i ostrzeżeniem pod adresem elementów, które na giełdzie zbożowej, jak i gdzieindziej, nadużywają swego wpływu, by w okresie światowej spekulacji zbożowej wykorzystać sytuację i naruszyć równowagę życia gospodarczego i społecznego w państwie.

Z dalszych depesz i informacji, zwłaszcza prasy angielskiej, wynika, że również na rynkach argentyńskich zaznaczyła się w ostatnich dniach stycznia gwałtowna zwyżka cen pszenicy. Każdy dzień przynosi nowe rekordowe notowania, jakich nie widziano w cedułach giełdowych od kilkudziesięciu lat.

Opinia wszystkich źródeł miarodajnych głosi zgodnie, że ma się tutaj do czynienia z generalną ofensywą kilku grup potentatów

rynkowych, które chcą wykorzystać nieurodzaje w Europie środkowej i Rosji. Grupy te od roku 1918 doszły do fantastycznej niemal potęgi i posiadają do dyspozycji organizacje, rozciągające się na wszystkie najważniejsze rynki i porty w świecie.

Ofensywa rozpoczęła się około 15 stycznia, to jest w momencie, gdy stało się jasnym, że rynki środkowo-europejskie z własnych zbiorów nie mogą być zaspokojone i będą musiały zwrócić się o pokrycie deficytu na rynki zamorskie.

Niemal w tym samym czasie okazało się, że prawie wszystkie największe partie, jakie zakupione zostały w Ameryce z dostawą do Manchesteru, zakupione zostały na rachunek sowietów i że wydane zostały już dyspozycje dla przeładowania tych transportów w Manchesterze z nowym przeznaczeniem do portów północnego Bałtyku.

Ponadto rozszalała się jeszcze wiadomość, że jedna ze światowych firm zbożowych w Londynie otrzymała od rządu sowieckiego dyspozycje zakupu w Ameryce wszystkich, będących do dyspozycji partyj pszenicy. Manitoba, Dulath i Hard-Winter, z przeznaczeniem do Londynu, oraz, że złączenie tego zlecenia została już w bardzo zręczny sposób i dyskretnie wykonana.

Przypuszcza się naogół, że dotychczas zakupione na rachunek sowietów około 100 tysięcy ton.

Z komunikatów rządu sowieckiego można było wnosić, że tegoroczne zapotrzebowanie na pszenicę siewną pokryte będzie całkowicie w Londynie, jednak z rozmiarów zakupów wynika, że sowiety kupują nietylko na siew, ale również do celów aprowizacyjnych, zwłaszcza, że jak się okazuje, wielkie młyny amerykańskie otrzymały zamówienia na znaczne ilości mąki z przeznaczeniem do Syberji.

Wreszcie w Anglii i we Francji z każdym dniem objawia się wielkie zapotrzebowanie na zboże również z racji sowieckich zakupów.

Z tych względów należy liczyć się z tem, że notowania obecne podniosą się jeszcze i zgotować mogą niejedną niespodziankę, nikt natomiast nie wierzy, by dzisiaj osiągnięte ceny mogły ulec zmianie przez obniżenie się przed najbliższymi zniwami.

Wpływy tych wydarzeń na rynkach światowych poczynają już odczuwać rynki polskie, a nawet konsument polski, zmuszony coraz drożej płacić za chleb. Dlatego też nie należy oczekiwać wzmianki godnego rezultatu z okazji zapowiedzianego pokrycia zagranicą wojskowego zapotrzebowania, przeciwnie, należy raczej przyjąć, że przynajmniej część tego zapotrzebowania pokryta będzie jednak w kraju, gdyż intendantura wojskowa nie jest taką organizacją, któraby mogła zachować spokój wobec denerwujących zając na rynku światowym i w rezultacie, przestraszona nowymi cenami zboża zagranicznego, na nowo zwróci uwagę na zapasy w kraju. Ostateczny rachunek zapłaci konsument, a raczej cały or-

Przemysł drzewny to nie bank

Przyjmuje wprowadzić weksle, ale żąda zapłaty

W dniu 24 lipca 1924 roku firma „Przemysł drzewny Maksymilian Jakubowicz” uzyskała w sądzie pokoju VII okręgu na zasadzie zaprotestowanego weksla na 248 złotych, klauzulę egzekucyjną na firmę J. A. Grinsztajn i S-ka.

Wobec groźby przymusowej sprzedaży ruchomości, firma Grinsztajn wniosła skargę powodową przeciwko firmie Jakubowicz, wnosząc o uchylenie klauzuli egzekucyjnej i o uznanie rozszerezeń z wekslu za niesłuszne. Powództwo swoje motywowała firma Grinsztajn tem, że weksel zaskarżony, jak to wynika z jego odpisu, został warunkowo żyrowany na rzecz firmy Jakubowicz z upoważnieniem do zamkaszowania jedynie mależytości, czyli że był to weksel bezwalutowy.

Na przewodzie sądowym w dniu

31 stycznia pełnomocnik firmy Grinsztajn popierał powództwo o uchylenie klauzuli.

Pełnomocnik firmy Jakubowicz udowadniał na zasadzie wyciągu z ksiąg handlowych fakt, że omawiany weksel został wydany firmie Jakubowicz przez firmę powodową tytułem pokrycia za dostarczone materiały drzewne, że zatem jest to weksel w pełnym tego słowa znaczeniu walutowy.

Twierdzenie firmy Grinsztajn, jakoby weksel został przekazany warunkowo i tylko dla inkasa, jest niczem nie poparte, gdyż nikomu chyba nie przyjdzie na myśl oddawać weksel do inkasy firmie, która trudni się handlem drzewnym, a nie operacjami, wchodzącymi w zakres bankowości.

Sąd po naradzie uchylił powództwo firmy Grinsztajn.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 5-go lutego (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

GOTÓWKA.

Dolary —
Funtury ang. 24.89

CZEKI.

Londyn 24.89
N. York 5.185
Paryż 28.09
Praga 15.42
Wiedeń 7.30.50
Włochy 21.60
Szwajcaria 100.19
Miljonówka —
8 proc. pożyczka złota 7,30
Pożyczka dolarowa 3,65
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 26.75
4 proc. listy zastawne ziemskie 23.50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 19.50
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 15.75
Pożyczka konwersyjna 4,40
10 proc. pożyczka kolejowa 8,80

Giełda akcyjna.

Bank dyskontowy 7—7.10
Polski bank handlowy 2
Bank zj. ziem. polsk. 1.50
Bank dla handlu i przem. 0.90—1
Bank zachodni 1.80
Bank zarobkowy 9.75—10
Kijewski 0.21
Spies 1.25
Elektryczność 2.20—2.30
Siła i światło 0.41
Częstocice 2.25—2.35
Michałów 0.45—0.48
Firley 0.42—0.43
Węgiel 3—3.30—2.35, 4 em. 2.90
Cegielski 0.67—0.68
Lilpop 0.72—0.78—0.76
Norblin 0.84—0.86—0.85
Parowozy 0.70—0.76—0.72
Rudzki 1.34—1.41
Ursus 1.55
Konopie 0.40
Borkowski 1.45
Haberbusch 5.85
Zgierz 1.20
Elektr. Dabrow. 1.15—1.30
Brown-Boveri 1
Czersk 0.72
Gosławice 2
Nafta 0.63
Cukier 3.40—3.70
Żazy 0.17—0.18—0.17
Nobel 2
Fitzner 4—4.10
Modrzejów 4.65—4.60—4.75
Ostrowieckie 6.75—7.45—7.28
Pocisk 0.80
Starachowice 1.92—2.06—2.02

Zieleniewski 9.50
Żyrardów II em. 11.50—12.50—12.35
Żegluga 0.20
Spirytus 3.15

Wczorna giełda akcyjna.

WARSZAWA, 4 lutego. Wczorna giełda akcyjna.

Bank dyskontowy 7.10
Bank handlowy 5.60
Bank przem. Lwów 0.8
Bank zachodni 1.80
Kijewski 0.22
Puls 0.54
Zgierz 1.10
Elektryczność 1.25
Chodorów 4.70
Cukier 3.75
Węgiel 3.30
Nafta 0.63
Nobel 2.00
Cegielski 0.68
Lilpop 0.77
Modrzejów 4.75
Norblin 0.85
Ostrowiec 7.30
Parowozy 0.73
Rudzki 1.42
Starachowice 2.00 — 2.05
Zieleniewski 9.50
Żyrardów (młode) 12.50
Borkowski 1.50
Haberbusch 5.85
Spirytus 3.15
Żegluga 0.22

Notowania złote.

W dniu 5-go lutego 1924 r.

New-Jork 19.25
Londyn 24.85
Zurych 10.10
Praga 6.55
Berlin 80.30
przekaz na Warszawę 80.47—80.47
„ na Katowice 80.47—80.47
„ na Gdańsk 101.59—101.91

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 5-go lutego (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guilderach gdańskich:

100 złotych polskich 101.57 101.91
100 marek rentowych 124.937—125.615
Czek na Londyn 25.21.—
Telegraficzna wypłata na:
Warszawę 100.84—101.56
Berlin 125.037—125.663
Zurych 101.59—101.91

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 5-go lutego. (Pat) — Zamknięcie giełdy.
Londyn 88.58
N. Jork 18.48
Belgia 95.45
Hiszpanja 264.25
Włochy 78.70
Szwajcaria 357.00
Dania 350.5
Wiedeń 26.00

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 5-go lutego (Pat) — Zamknięcie giełdy.
N. Jork 479.50
Belgia 92.85
Hiszpanja 35.50
Holandia 11.89
Francja 88.63
Włochy 115.57
Szwecja 17.80
Helsingfors 190.12
Praga 102.50

K. T.

II URZĄD SKARBOWY
Podatków i Opłat Skarbowych
w Łodzi.

Łódź, dnia 3 lutego 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników

dnia 11 lutego 1925 r., między g. 10 rano a 4 po południu:

- 1) Kopcowski Ryngart i Lipszyc, Piotrkowska 58, kasa ogniotrwała.
- 2) Lewkowicz i Endelman, Piotrkowska 109, siedemdziesiąt pięć par półwiosnowych portjer.
- 3) Frydrych Jakób i Fajwisz Pinkus, Piotrkowska 69, 20 sztuk towaru (gardetuch).
- 4) Hendeles Dawid i Frydman Moryc, Piotrkowska 83, 100 tuzinów rękawiczek.
- 5) Goldberg Abram Moszek, Zielona 42, fortepian.
- 6) Altman Salomon, Narutowicza 44, kredens luksusowy, pomocnik kredensu, fortepian.
- 7) Lubński Dawid, Dzielna 11, otomana, dwie lampy wiszące, stół i 6 krzesel, kozetka, maszyna do szycia, szafa, stolik z lustrem.
- 8) Landsberger, Sittenfeld i Riedel, Narutowicza 6, dwa kredensy luksusowe, dwa pomocniki kredensu, dwa zegary, stół okrągły, maszyna do pisania.
- 9) B-cia Gold, Narutowicza 40, pianino, otomana, kredens, stolik i 4 fotele.
- 10) Aizner Abram Dawid, Narutowicza 24, kasa ogniotrwała, 4 biurka, szafa, stół dębowy, szafa, 6 foteli.
- 11) Margulies i Manela, Piotrkowska 44, 1500 mt. fornieru dębowego.
- 12) Wajensberg Moryc, Piotrkowska 37, dziesięć pełnych sztuk towaru bawelnianego.
- 13) Eljasz Szapiro, Piotrkowska 64, maszyna do szycia, lustro tremo, kredens.
- 14) Faslak Józef i Ruchla, Kilińskiego 49, 100 arkuszy blachy cynkowej.
- 15) Przygoda Abram, Cegielniana 45, lustro tremo, kredens, maszyna do szycia.
- 16) Radzyner D. B., Kilińskiego 49, biblioteka, 2 szafy do garderoby, otomana kryta pluszem.
- 17) Domaszewicki i S-ka, Piotrkowska 60, 40 sztuk towaru wełnianego, 25 sztuk towaru bawelnianego po 30 mtr. w sztuce.
- 18) Gustaw Nau, Wierzbowa 22, pianino, lustro, kanapa, szafa do rzeczy, kredens, stół.
- 19) Najman Chil, Kilińskiego 18, 2 szafy do rzeczy, leżanka, zegar ścienny, stół, 6 krzesel.
- 20) Berger L. i Bilbaum S., Kilińskiego 47, szafa, garderoba z lustrem, biurko, waliza ręczna duża ceratowa.
- 21) Lipszyc W., Zelman H. i Grynberg F., Piotrkowska 64, 6 sztuk towaru ubranlowego.
- 22) Jakubowicz Szymon, Piotrkowska 42, dwanaście sztuk towaru półwełnianego po 20 mtr, sztuka.
- 23) Zelman Herszko, Kilińskiego 75, szafa do rzeczy, stół i 6 krzesel, lustro wiszące, 2 pary firanek, etażerka do książek, kredens kuchenny, zegar.
- 24) Kac H., Kilińskiego 60, tremo, kredens stołowy, kanapa kryta pluszem.
- 25) Zakhajm i Gozdecki, Wschodnia 66, otomana, dwie szafy do rzeczy, zegar ścienny.
- 26) Neuman i Wajnbland, Piotrkowska 34, 3 sztuki towaru wełnianego palowego „welur”.
- 27) Dyljon Fiszal, Kilińskiego 48, tremo, 2 szafy do rzeczy dębowe, otomana kryta ceratą.
- 28) Plotkin B-cia N. i A., Piramowicza 11, 80 sztuk towaru baweln.
- 29) Manasz Menachem, Andrzeja 4, kasa ogniotrwała, biurko dębowe, kontuar, 150 butelek wody kolońskiej, 150 paczek mydła toaletowego po pół tuzina w każdej paczce, 20 tuzinów pudru, 150 kawałków mydła toaletowego różnych gatunków, 100 flakonów perfum różnych zapachów, 10 kilo waty kilówki, 25 kilo waty 25-cio gramowej.
- 30) Salomonowicz Fajwel, Andrzeja 31, pianino, kredens pokojowy jasny, otomana z lustrem, stół i 6 krzesel krytych ceratą.
- 31) Wolf J., Goldmanc, Gdańska 101, 20 pełnych sztuk towaru palowego.
- 32) Fiszer Dawid, Cegielniana 26, 20 sztuk towaru.
- 33) Dubner Jakób, Piotrkowska 28, 50 sztuk towaru.
- 34) Lwow Józef, Gdańska 81, pianino, szafa do rzeczy, szafa bieliźniarska z lustrem, otomana kryta pluszem zielonym, dwa lustra tremo, dwa stoły jadalne, 12 krzesel krytych skórą.
- 35) Szpigiel Fajga, Południowa 28, kredens, pianino.
- 36) Rychter Szymon, Kilińskiego 33, szafa, biurko.
- 37) Goldeobey i Jelnowicz, Piotrkowska 27, kredens mały z lustrem, zegar stojący, lustro tremo, szafa duża z lustrem, otomana.
- 38) Rejsbaum i Pozner, Al. 1 Maja 37, kanapa i dwa fotele, biurko.
- 39) Fiszer Dawid, Cegielniana 26, 20 sztuk towaru bawelnianego „Aida”.
- 40) Działowski Lajb, N.-Cegielniana 7, szafy duże do ubrań, stół duży, szeslong.
- 41) Chęciński Rywen, N.-Cegielniana 7, szafy duże drewniane, otomana z lustrem, stół duży.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(-) **PODMUNICKI.**

976-1

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85.

SALA FILHARMONJI.

W poniedziałek, dnia 9 lutego 1925 roku o godz. 8.50 wiecz.

16-ty koncert
z cyklu „Mistrzowskich Koncertów”
Wykonawcy programu:

Ignacy FRIEDMANN
pianista, wirtuoz światowej sławy

Józef SZIGETI
skrzypek wirtuoz światowej sławy

W programie: Beethoven: Sonata op. 111 Chopin: Nektar op. 9 H-dur, Walc, Mazurek, Polonez, Etuda. Lalo: Symfonia hiszpańska. Skrajnie: Poeme. Friedman Etuda Gies dur Liszt: Mephisto Valse. Bach: Sonata. Veracini: Largo. Paganini: Caprice XXIV.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji. codziennie od 10.30 do 1.30 i od g. 5.30 do 7-ej.

Kursy gimnazjalne

w zakresie 8 klas gimn. państw.

Łódź, ulica Pomorska 54.

Podaje się do wiadomości ogółu, iż lekcje II semestru rozpoczynają się na kursach w dniu dzisiejszym, t. j. dn. 4 lutego r. b.

Kursy przygotowują słuchaczy do egzaminów państwowych, z maturą włącznie, w zakresie kursu humanistycznego (z łaciną) i realnego (bez łaciny) pod kierunkiem wykwalifikowanych profesorów gimnazjalnych.

Nauka codziennie od godz. 7 m. 20.

Kancelaria przyjmuje interesantów codziennie od godz. 7-ej do 10-ej wiecz.

974-1 Kierownik: **A. Wierzbicki.**

PODANIA, ODWOŁANIA, ZEZNANIA PODATKOWE, ZASKARŻENIA, INKASO PROTESTÓW, TŁUMACZENIA I KORESPONDENCJE

wie wszystkich językach europejskich

Przepisywania na maszynie. Redagowanie aktów, umów i statutów. Sporządzanie bilansów i nadzór nad księgowością załatwia działające na podstawie reskr. Wojewódzk. w Łodzi za L. Ad. 8194/1

Biurowisko tłumacza i przepisywacza na maszynie „LEX”
pod kier. kand. praw **H. BEHRMANA.**

Piotrkowska 26 Łódź Piotrkowska 26
prawa oficyna i wejście. 642-6-1

Tel. 16-33 **Lecznica** 16-33

i Inst. Roentgenowski 17 ZGIERSKA 17.

Choroby: uszu, nosa, gardła	Dr. Rakowski	9-11 i 2-3.
oczu	Dr. Goldstein-Polak	11 1/2-1.
wener. i skórne	Dr. Różaner	9-10 1/2 i 11-2
nerwowe	Dr. Justman	11 1/2-2.
dzieci	Dr. Rozencwajg	10-11 i 3-4.
kobięce i akuszeria	Dr. Papierny	11 1/2-1.
chirurgia	Dr. Kantor	2-3.
wewnętrzne	Dr. Weinberg	4-5 1/2.
Roentgenolog	Dr. Stupel	3-6.

Djatermia, elektryzacja, lampa kwarcowa i wszelkie analizy. Wizyty do domu. PORADA ZŁ 3. 880-8

KONKURS

Magistrat miasta Pabjanic rozpisuje konkurs na budowę domu mieszkalnego murowanego dla nauczycieli szkół powszechnych w Pabjanicach przy zbiegu ulic Łaskiej i Poniatońskiego z własnym materiałem przedsiębiorcy i robotniczą

Oferty z napisem „Oferta na budowę domu” składać należy na formularzach, które otrzymać można w Wydziale Budowlanym Magistratu w godzinach biurowych. Bliższych wyjaśnień udziela Wydział Budowlany, gdzie są do przejżenia odpowiednie plany.

MAGISTRA m. PABJANIC
(-) **J. Jankowski**
Prezydent miasta.

918-5

W największym wyborze
FORTEPIANY
PIANINA

Pianina automatyczne
Filharmonje

pierwszorządnych firm na najdogodniejszych warunkach i cenach przystępnych

poleca skład fortepianów i pianin
Karol Koischwitz
Łódź, Montuski 2. Telefon 24 72. 881

Wynajmuje instrumenty na koncerty wieczory i raity.
Reperacje, strojenie i transportowanie instrumentów.

OBWIESZCZENIE.

Sąd okręgowy w Łodzi w wydziale cywilnym niniejszem na mocy art. 50 rozporządzenia pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. Ust. nr. 42 poz. 441) wzywa właścicieli listów zastawnych Towarzystwa kredytowego miasta Łodzi na posiedzenie sądowe na dzień 18 lutego 1925 r. na godz. 9 rano do sali obrad nr. 40 w gmachu tegoż sądu okręgowego przy ulicy Pańskiej nr. 115 w Łodzi celem ustanowienia przez tenże sąd kuratora po wysłuchaniu wierzycieli towarzystwa oraz celem wybrania przez nich trzech ich przedstawicieli w charakterze mężów zaufania i trzech ich zastępców. Wierzyciele winni zgłosić się z legitymacjami swych praw, za które uważane są: listy zastawne lub zaświadczenia dyrekcji Towarzystwa kredytowego m. Łodzi. 888-3

S. SWATEK i S-ka
Przejazd 58,

przyjmują roboty na warsztaty kortowe i angielskie szorkie, oraz przedzę do skracania i snucia. 978-1

Syndyk tymczasowy masy upadłej firmy „Szatan i Rosenblum” wzywa niniejszym wierzycieli upadłej firmy, aby w terminie 40-dniowym złożyli dowody swych należności w kancelarii Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi. Na zasadzie art. 505 K.H. sprawdzanie wierzycielskie odbywać się będzie w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 18 marca 1925 roku o godzinie 12 w południe. W terminie powyższym wierzyciele winni zgłosić się osobiście lub przez pełnomocników celem poręczenia za rzetelność i prawdziwość zgłoszonych wierzycielskich.

Syndyk tymczasowy
Adwokat Stefan Szromajer
Al. Kościuszki 95. 981-1

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek № 44.

Od 2 lutego do 8 lutego 1925 roku
Pierwszy raz w Łodzi

Dla dorosłych:
Choroby weneryczne
Film naukowy

Ceny miejsc: I. 0.70 gr, II. 0.60 gr, III. 0.50 gr. — Dla mężczyzn: w poniedziałek, wtorek, środa, sobota i niedziela; — Dla kobiet w czwartek i piątek. Początek o godz. 6, 7.50 i 9 w.

— Dla dzieci i młodzieży —
Półdziki Lord Komedja w 5-ciu akt.
Nad program: **ACH, CISTUBACY** Komedja w 2-ach aktach.

Ceny miejsc: I. 0.25 gr, II. 0.20 gr, III. 0.10 gr. Początek o g. 5 i 430 pp.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Udziałem lekcji języka niemieckiego oraz łaciny w języku polsk. Oferty do „Głosu” sub. „S.B.” 58-5-n

Lokale, mieszkania

pokój umeblowany dla młodego małżeństwa, w śródmieściu na 5-4 tygodnie od zaraz poszukiwany. Oferty do Zarządu Telefonów Miejskich, Przejazd 58, lub telefonicznie tel. № 6. 882-1-m

dwóch urzędników bankowych poszukuje pokoju z meblami lub bez z osobnym wejściem w śródmieściu. Zgłoszenia do Adm. „Głosu” sub. „K. P.” 973-2-m

przyjmę 2-ch panów na mieszkanie chrześcijańskie z całodziennym utrzymaniem. Ulica Lipowa 76, m. 1. Ignaczak. 995-2-1

pokój z kuchnią poszukiwany. — Zgłoszenia: Dzielna 38, „Wojpol”. 945-1-m

pokój umeblowany dla inteligentnego pana przy rodzinie izraelskiej do wynajęcia. Oferty sub. „Pokój”. 959-1-m

pokój umeblowany lub nie z kuchnią poszukuje bezdzietnego małżeństwa. — Może być w okolicach Łodzi. Oferty sub. „Natychniast W.” 960-1-m

pokój skromnie umeblowany potrzebny dla spokojnej osoby. Oferty do Adm. „Głosu” sub. „A. B.” 970-1-m

Interesy handlowe

dom drewniany jednopiętrowy wraz z ogrodem o wocowym do sprzedania Ruda Pabjanicka, ulica Srednia 12, przy lotniskach. 13-5-h

z powodu wyjazdu sprzedam budkę z węglem i drewnem w dobrym punkcie. — Oferty dla „Rekord”. 961-1-h

Doniesienia tozmi.

niniejszem cofam II słowa, uwieczniające cześć niewieścicel, p. M. G., za co publicznie przepraszan. T. G. 9-4-1-d

niesek ratierki 2-umieszczenia, ładny, do sprzedania. Główna № 32, m. 4, od 11-4. 964-2-d

Zagubione dokm.

Stanisław Czeruczek zgubił książeczkę wojskową 976-3-2

Rep. E. № 44 i 45 1925 r.

Ogłoszenie

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Wacław Walter w Brzezinach zamieścił, na zasadzie art. 1050 U. P. C. ogłosza, że dnia 19 lutego 1925 r. o godz. 10 z rana w Brzezinach, ul. Mickiewicza № 22, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Pereca Mizesa a mianowicie 32 i 22 got. garniturów męskich ocenionych zł. 480 i zł. 350. Brzeziny, d. 30. 1925 r.

Komornik 967-1 WALTER

Korespondent

Angielsko-francuski dorywco na wieczorowe godziny potrzebny. Zgłoszenia: Juljusza 17. 956-3

CHEMIK

traje szcurek za gwarancją. Oferty do „Głosu” sub. „Chemik”. 980-1

Korespondent

Angielsko-francuski dorywco na wieczorowe godziny potrzebny. Zgłoszenia: Juljusza 17. 956-3

CHEMIK

traje szcurek za gwarancją. Oferty do „Głosu” sub. „Chemik”. 980-1

CHEMIK

traje szcurek za gwarancją. Oferty do „Głosu” sub. „Chemik”. 980-1

Nie zapomni pan
dziś jeszcze kupić ładną płytę gramofonową u
Alfreda Lessiga
Nawrot 22.

świeżo nadeszły soloskrzypcowe symfonje, śpiewy operowe a także najnowsze płyty taneczne. Wielki wybór aparatów. Wszelkie reperacje szybko i tanio. 900-8

2 maszyny do pisania
Continental i AEG fabrycznie nowe okazują do sprzedania. Główna 58, pr. of. m. 15, między 1 i 2 i pół pp. 95-4